

W NUMERZE:

- Prezes Zbigniew Boniek w MZPN
- Wywiad z Jackiem Zielińskim
- Dwie dekady Rady Seniorów
- W Mogilnie o bezpieczeństwie
- Memoriał Jana Ryszki
- Nowa edycja „Z podwórka na stadion”
- „Lewy” zadziwia Bundesligę

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
wrzesień 2015 nr 9 (126)

futbol

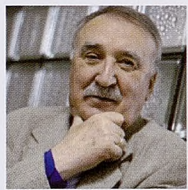
małopolski



Do Tarnowa wielki futbol wraca!?

czytaj na str. 2-3

BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU



Co wynika z kryzysu mistrza?

Nie mój wóz, nie moje konie - wypadałoby powiedzieć i nie podejmować tematu nieprawdopodobnego regresu formy aktualnego mistrza Polski, Lecha Poznań... Mamy w Małopolsce swoje zmartwienia, więc powinniśmy troszkę o los Kolejorza zostawić gospodarzom poznaniakom. A jednak nic bardziej żłudnego niż takie, wąsko pojęty separatyzm.

Poznański klub jeszcze parę miesięcy temu uchodził za podmiot wyczynu piłkarskiego, który stymulowany rywalizacją z Legią tworzy niedościgniony model klubu, systematycznie odjeżdżający reszcie pozostałej konkurencji. Spodziewana kariera w europejskich pucharach miała wpompuwać trzydzieści milionów złotych w wysoki budżet, a tym samym postawić go na poziomie, o którym szaraki ekstraklasy mogą tylko pomarzyć. Cała Polska kłębała w niemym zachwycie nad modelem zaplecza dziecięco-młodzieżowego, zwieńczonym klubową akademią, której imię wymawiało się z nabożeństwem, niczym nazwę Sorbony, czy Oxfordu.

Legendą obrosły opowieści o poznańskich skautach, dla których nie ma żadnych przeszkód w skutecznym penetrowaniu krajowego rynku piłkarskiego. Trenerzy z klubów tarnowskich, nowosądeckich, a nawet krakowskich już na wstępie rozmowy na ich temat zastrzegają się, że to całkowicie odmienna półka możliwości i aspiracji. Najbardziej zakochani w swoich mini-piłkarzach rodzice, na hasło „Lech Poznań” padają plackiem przed naganiaczem, gotowi nie tylko na oddanie syna z domu, ale postanie za nim całej rodziny, łącznie z teściową i szwagrem!

Letnie finaty ogólnopolskiej rywalizacji regionów, od Pucharu Jezierskiego, przez Górskiego, Smolarkę, Deyny, aż do finału krajowego czempionatu w kategorii juniora starszego, przyniosły potwierdzenie przodującej roli ośrodka poznańskiego, czyli Lecha... Cała Polska ustawiała się w kolejce do uzyskania licencji na poznański modus operandi na sukces w piłce. Nadszedł nowy sezon, a wraz z nim konieczność podołania rywalizacji na dwóch frontach: krajowym i europejskim. I tu nagle okazuje się, że król jest nagi. Ten wspaniale skonstruowany mechanizm organizacyjno-szkoleniowy zaciął się i buksuje do tego stopnia, że nici wyszły z Ligi Mistrzów, a rozgrywki ekstraklasy okazały się dla Lecha drogą przez mękę.

Kiedy piszę te słowa - nazajutrz po laniu, jakie sprawiła poznaniakom Cracovia(5-2) - wiadomo już, że Lech na dłużej przejął

rolę czerwonej latarni w tabeli. Pojawiły się nawet głosy przewidujące realną możliwość degradacji. Na Kałuży drużyna Macieja Skorzy pokazała się jako pozbawiona entuzjazmu grupa wyrobników, skazanych na pracę, utożsamiana z galerami. Nawet obwożony niedawno po Europie uzdolniony Linetty demonstrował postawę, z której nie wynikała jakakolwiek rozterka, nie mówiąc o złości sportowej, wywoływana kolejnymi, traconymi bramkami, sumującymi się przecięt w upokarzającą deklasację.

Ponieważ już dziś staje się oczywiste, że mistrz Polski z poprzedniego sezonu raczej nie będzie w stanie powtórzyć sukcesu, stawiam w tym miejscu śmiałą tezę o możliwości włączenia się drużyn małopolskich do walki o miejsca premiowane przywilejem startu w europejskich rozgrywkach pucharowych. Cracovia po z górą półwieczu znowu gra porywający futbol, w mojej wyobraźni i pamięci nawiązujący do stylu gry ekipy Kowalika, Hausnera, Pietraszńskiego, Ankusa, Rewilaka. Wisła demonstruje najwyższe w ekstraklasie walory estetyczne swej gry. Termalica wciąż pozostaje nierozpoznanym potencjałem, możliwym do biegunowych prognoz, nie wykluczających zaplątania się w czołówce...

Dodajmy do tego jeszcze niewykluczoną ścieżkę Pucharu Polski, stojącą przed Cracovią, a prowadzącą przecież na upragniony międzynarodowy przestwór, za którym kryją się pieniądze UEFA. Dodajmy wysokie prawdopodobieństwo zerwania Wisły z fatalizmem frajerskiego, organicznego pecha, prześladowanego zespołu od początku sezonu. Dodajmy nadspodziewane efekty przyspieszonego kursu poznawania realiów ekstraklasy przez Nieciecę...

Przed nami jeszcze 26 kolejek mistrzowskiej batalii i wszystko zdarzyć się może, wszak piłka jest nieobliczalna przecież (banat okrutny, ale oparty na realizmie empirycznym). Aliści coś mi mówi, że wyjątkowo wyrównany poziom tegorocznej batalii każe spojrzeć w przyszłość naszych zespołów z ufnością. Wbrew nazwie rubryki pozwalam sobie teraz na dyżurny, choć urzędowy, optymizm, zakładający obecność naszego tercetu w mistrzowskiej ósemce. A tam nie pozostanie nic innego, jeno rzucenie rękawicy reszcie Polski. Na drugi rok wielki stu-pięcioletni jubileusz małopolskiego związku piłkarskiego, wypada go godnie uczcić...

RYSZARD NIEMIEC



Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, futbolowa enklawa o znaczących osiągnięciach, zostaje systematycznie doposażana w nowoczesne narzędzia służące rozwojowi piłki nożnej. W roku szkolnym 2014/2015 otwarto w Tarnowie ośrodek zamiejscowy Gimnazjalnego Ośrodka Sportowego Szkolenia Młodzieży w Krakowie, edukacyjnej placówki o specjalności piłka nożna, profesjonalnie szkolący przyszłych futbolowych mistrzów. Od września br. drugi rocznik uczniów pobiera naukę w piłkarskiej szkole.

Właśnie pod koniec września w Tarnowie rozpoczęła zajęcia Akademia Młodych Orłów, czyli bodaj najlepsze źródło pozyskiwania adeptów piłki nożnej, gdzie wiedza i doświadczenie szkoleniowców idzie w parze z szacunkiem dla młodego człowieka i jego talentu. Warto unaocnić wszystkim, że AMO to bezpłatna inicjatywa, która jest współtworzona przez władze piłkarskiej federacji wspólnie z samorządami lokalnymi, co w obecnym skomercjalizowanym świecie należy do chlubnych wyjątków. Stanowiąc winna swoiste przedszkole futbolowe, istotne ogniwo w procesie nabierania umiejętności oraz selekcyjne sito dla gimnazjalnych ośrodków piłkarskich.

Krótko po rozpoczęciu nowego roku szkolnego 2015/2016 członkowie kierownictwa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej spotkali się z władzami Tarnowskiego OZPN, aby wspólnie debatować nad rozwojem dyscypliny w makroregionie. W sobotę, 19 września br., obserwowali trening uczniów GOSSM, zaś nadto w gościnnych murach szkoły dyskutowali o sposobach rozwiązywania bieżących problemów, na które natrafia organizacja nowych form edukacji piłkarskiej.

Godzenie nauki i sportu

Po zajęciach praktycznych, po obserwacji pokazowego meczu z udziałem uczniów GOSSM w Tarnowie, przyszedł czas na wymianę myśli, refleksję, na wnioski i zalecenia. Okrągłostołowy dyskurs rozpoczął Andrzej Kot - dyr. Zespołu Szkół

Sportowych w Tarnowie im. Polskich Olimpijczyków. Uświadomił zebranych, że goszczą w szkole o 50-letniej tradycji, w której klasy piłkarskie istnieją od lat z górą 40. W ciągu czterech dekad w murach placówki zostały wypracowane procedury pozwalające udanie łączyć sport z nauką.

Owa symbioza nauki szkolnej i edukacji piłki nożnej buduje charakter zawodnika. Jego osobowość i siła psychiczna są widoczne na boisku. Nacisk na wyniki w nauce oraz dyscyplinę w zachowaniu piłkarza są szczególne istotne w obecnych czasach, kiedy trening młodego sportowca pochłania kilka godzin dziennie.

Włodzimierz Pajor - wicedyrektor szkoły ds. sportowych, pełniący bezpośredni nadzór nad klasami GOSSM, poinformował zebranych, że

stwierdził, że niezdrowe ambicje części trenerów, bojkot placówki. Mimo początkowych trudności we wrześniu 2014 udało się uruchomić piłkarski ośrodek gimnazjalny. W bieżącym roku szkolnym, w klasie II, edukację pobiera 26 uczniów.

Wyzwaniem rekrutacja

Czy w murach GOSSM znaleźli miejsce zdolniejsi młodzi piłkarze makroregionu? Obserwując trening uczniów-zawodników odpowiedź brzmi nie. Wprawdzie w szkole znajduje się wielu utalentowanych, rokujących futbolistów, jednak są też i tacy, u których niepodobna budować nadzieję na wielką karierę w przyszłości.

Toteż doskonalenie rekrutacji do GOSSM sta-

Wielki futbol wróci!?

Ośrodek prowadzi dwie klasy gimnazjalne, do których uczęszczają chłopcy urodzeni w latach 2001 i 2002. W klasie I gimnazjum naukę pobiera 21 uczniów-piłkarzy, rekrutujących się z 13 klubów z Tarnowa oraz powiatów tarnowskiego, brzeskiego, sądeckiego. Tę grupę wyselekcjonowano spośród ok. 70 chłopców.

Kadrę trenerską w tarnowskim oddziale WOSSM tworzą: Marek Kowalik i Łukasz Lizak w klasie I oraz Paweł Węgrzyn i Łukasz Bartkowski w liczącej 26 uczniów klasie II. Rolę koordynatora pełni Antoni Kotwa. Uczniowie-zawodnicy realizują na lekcjach program nauczania wychowania fizycznego według opracowanego rozkładu zajęć dla poszczególnych klas i program szkolenia piłkarskiego według wytycznych PZPN (4 lekcje wychowania fizycznego + 12 godzinny treningu, w tym 2 godziny teorii). Program szkolenia piłkarskiego dla Gimnazjalnych Ośrodków opracowany został przez zespół złożony z przedstawicieli Wydziału Szkolenia i Wydziału Piłkarstwa Młodzieżowego PZPN przy udziale trenerów młodzieżowych kadr narodowych i podporządkowany reprezentacyjnym wymogom.

Do dyspozycji uczniów-sportowców przygotowano obiekty szkolne, pobliskie boisko Unii Tarnów, basen, halę. Praktyczna nauka futbolu odbywa się 5 dni w tygodniu z założeniem, że w piątek uczniowie-zawodnicy mogą uczestniczyć w swoich klubach macierzystych. Toteż zajęcia w tych dniach obejmują głównie program wf i teorii piłki nożnej.

Uczniowie piłkarskich klas otrzymują w szkole dwa gorące posiłki oraz sportowe wyposażenie, sprzęt. Za wszystko płaci Ministerstwo Sportu i PZPN. Gimnazjalny Ośrodek to szansa rozwojowa dla uzdolnionej piłkarsko młodzieży szczególnie z mniejszych ośrodków, gdzie kontakt z futbolowym szkoleniem na najwyższym poziomie jest utrudniony. Do dyspozycji mieszkających poza Tarnowem szkoła stawia internat.

W debiutanckim dla GOSSM roku szkolnym 2014/2015 rekrutacja do piłkarskiego gimnazjum napotkała na opór środowiska. Bezpłatna edukacja na profesjonalnym poziomie naruszyła bowiem interesy niektórych, nastawionych komercyjnie, szkoleniowców klubowych. Nastę-

nowi jedno z najważniejszych wyzwań stających zarówno przed futbolową szkołą, jak i środowiskiem piłkarskim Tarnowskiego OZPN. Bowiem efektywna praca Ośrodka wymaga pozyskania dla szkoły najbardziej uzdolnionych chłopców z makroregionu, wyselekcjonowanych w trakcie młodzieżowych rozgrywek ligowych, turniejów oraz w konsultacji z kadrą szkoleniową klubów i Okręgowego Związku. To musi być proces trwający cały rok. Egzaminy sprawnościowe, klasyfikujące do Gimnazjalnego Ośrodka winny jedynie potwierdzać trafność wcześniejszych obserwacji.

Równie ważne zadanie polega na przekonywaniu rodziców piłkarsko uzdolnionych uczniów do specjalistycznej szkoły, reprezentującej wysoki poziom edukacji zarówno ogólnej, jak i sportowej. Należy dotrzeć z przekazem, że w obecnych czasach wręcz niepodobna wyszkolić przyszłego profesjonalnego zawodnika, szczególnie mieszkańca niewielkich, peryferyjnych ośrodków, poza systemem intensywnego kształcenia GOSSM.

- Sukces zostanie osiągnięty, kiedy wokół szkoły zostanie wytworzona właściwa atmosfera

Sesja wyjazdowa w Tarnowie

i pozytywna opinia, na rzecz której musi pracować pospółta całe środowisko piłki nożnej w regionie tarnowskim. Liczymy na dobrą współpracę Podokręgów PN. Pozostałe zabiegi czynione dla dotarcia z ofertą specjalistycznego futbolowego ośrodka poprzez media i środki przekazu elektronicznego, stanowią ważne, choć uzupełniające informacje o dobrej szkole z przyszłością - konkludował wicedyrektor Włodzimierz Pajor.

Podążać za własną tradycją

W podsumowaniu debaty, w której wzięli udział prezes TOZPN - Zbigniew Jurkiewicz, dyrektor WOSSM w Krakowie - Michał Królikowski oraz szef Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak, głos zabral prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec:

- Z pełną świadomością władze MZPN ułożyły GOSSM w Tarnowie. Motywowani byliśmy naturalną i odwieczną pasją tutejszej młodzieży do uprawiania futbolu. Tarnów jawi się powszechnie jako wylęgarnia piłkarskich talentów. Z drugiej strony w mieście nad Białą i Dunajcem dostrzegalne jest opóźnienie rozwoju piłkarstwa seniorskiego, które nie potrafi podążać za własną tradycją znaczoną sukcesami Tarnovii i Unii. Tarnowowi przekazujemy narzędzia obliczone na długoletnią, metodyczną pracę wspartą środkami zewnętrznymi: ministerialnymi i związkowymi. Chciałbym wszystkim obecnym na tym spotkaniu tę prawdę zaszczyścić, unaocnić ogrom wsparcia dla naszej dyscypliny sportu zwłaszcza w kontekście panującego w tutejszym środowisku sceptycyzmu. W MZPN mamy ambicję, aby piłka tarnowska wróciła na swój naturalny, ogólnopolski poziom. I nie dotyczy to tylko jednego klubu.

Kończąc spotkanie prezes Ryszard Niemiec wyraził nadzieję, że wszelkie przeszkody stojące na drodze budowy nowoczesnego systemu szkolenia młodych piłkarzy w Tarnowie uda się rozwiązać w dialogu z całym środowiskiem, w tym - o ile to możliwe - także z frakcją oponentów. Zlecił ponadto władzom TOZPN bezpośredni nadzór nad GOSSM i AMO.

JERZY NAGAWIECKI



Uczestnicy wyjazdowego spotkania członków Zarządu MZPN i TOZPN. Stoją od lewej: Stanisław Wajdzia (kapelan małopolskiego futbolu), Michał Królikowski, Jerzy Kowalski, Mirosław Nieć, Tadeusz Kędzior, Wojciech Klich, Antoni Kotwa, Andrzej Strumiński, Lucjan Franczak, Ryszard Kołtun, Zbigniew Jurkiewicz i Jerzy Sysło. W obradach uczestniczyli: Ryszard Niemiec, Jerzy Nagawiecki, Piotr Sefer, Jerzy Bąk oraz dyrektorzy szkoły: Andrzej Kot i Włodzimierz Pajor.

Wizyta przebiegała w bardzo serdecznej atmosferze. Zbigniewa Bonika powitał prezes Małopolskiego ZPN, red. Ryszard Niemiec. W spotkaniu uczestniczyli także: prezes Śląskiego ZPN - Rudolf Bugdoł, prezes Łódzkiego ZPN - Edward Potok, dyrektor Departamentu Komunikacji i Marketingu PZPN - Janusz Basałaj, prezes Wisły SA - Robert Gaszyński, wiceprezes Cracovii - Jakub Tabisz, były reprezentant kraju Piotr Skrobowski, który będzie w Krakowie czynił honory konsula Finałowego Turnieju Młodzieżowych Mistrzostw Europy (wraz z Januszem Kowalikiem) oraz wiceprzewodniczący zarządu Stowarzyszenia SIE-MACHA - Maciej Małski.

Zbigniew Boniek w nowej siedzibie MZPN

W poniedziałek 21 września br. nową siedzibę Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie przy ul. Solskiego 1 odwiedził prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej - Zbigniew Boniek.

Obecni byli wiceprezisi MZPN - Zdzisław Kapka, Tadeusz Kędzior i Jerzy Kowalski, a także: Jerzy Cierpiatka, Jerzy Chylewski, Jacek Doniec, Lucjan Franczak, Tadeusz Gątkiewicz, Andrzej Godny, Zbigniew Koźmiński, Jerzy Nagawiecki, Tadeusz Szczerbowski. Aktualną informację na temat przygotowań do UEFA EURO 2017 przedstawił Janusz Kozioł - doradca prezydenta m. Krakowa ds. sportu. Ryszard Kołtun - pełnomocnik MZPN ds. EURO 2017, zadeklarował w imieniu związku



daleko idącą pomoc oraz zaangażowanie w organizację szeregu przedsięwzięć towarzyszących, promujących finałowy turniej. Mistrzostwa Europy do lat 21 odbędą się w dniach 16-30 czerwca 2017 w siedmiu mia-

Nieco wcześniej tego samego dnia prezes Zbigniew Boniek spotkał się z zawodnikami AS Progres w Centrum Rozwoju Com-Com Zone Nowa Huta.

W trakcie wizyty prezes Boniek spędził czas z mło-

stach: Warszawie, Bydgoszczy i Gdyni, Kielcach i Lublinie oraz w Tychach i w Krakowie. Rozegranych zostanie 21 meczów: 18 w trzech grupach eliminacyjnych, dwa półfinały i finał w stolicy.

Kraków został dokończony jako siódme miasto-współgospodarz turnieju dzięki osobistemu zaangażowaniu Zbigniewa Bonika w UEFA. Jak stwierdził prezes PZPN, w stolicy Małopolski (na stadionie Cracovii) najprawdopodobniej odbywać się będą mecze grupy finałowej B.

dymi sportowcami i sprawdził ich umiejętności piłkarskie. Zawodnicy AS Progres mieli okazję, aby zadać bytemu piłkarzowi Juventus Turyn i AS Roma pytania na temat jego kariery. Zbigniew Boniek odwiedził także Centrum Rozwoju Com-Com Zone w Nowej Hucie, które jest bazą treningową dla zawodników Akademii.

W spotkaniu uczestniczył także prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Ryszard Niemiec.

mzpnkrakow.pl
asprogres.org.pl



W NUMERZE:
• Prezes Zbigniew Boniek w MZPN
• Wywiad z Jackiem Żulskim
• Dwie dekadę Rady Seniorów
• W Młogowie o bezpieczeństwie
• Memoriał Jana Rydla
• Nowa edycja „Z podwórka na stadion”
• „Lewy” zastawia Burdellego

W NUMERZE:
• Wywiad z Jackiem Żulskim
• Dwie dekadę Rady Seniorów
• W Młogowie o bezpieczeństwie
• Memoriał Jana Rydla
• Nowa edycja „Z podwórka na stadion”
• „Lewy” zastawia Burdellego



Do Tarnowa wielki futbol wraca!?
czytaj na str. 3

**Miesięcznik Informacyjny
Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej**

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

**PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:**
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (602 240 866)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 5 października 2015



Z życia MZPN

Prezydium Zarządu

3 września 2015

• Kapelan MZPN, ksiądz Stanisław Wajdziak odmówił modlitwę w intencji nowej siedziby Związku, którą następnie poświęcił. Uroczyste otwarcie siedziby Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przy ulicy Solskiego 1 w Krakowie zaplanowano na 21 września br. Jednym z honorowych gości będzie prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniew Boniek.

• Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec przedstawił informację ze spotkania prezesów wojewódzkich związków piłki nożnej: - w sezonie 2016/2017 zreformowana III liga, której skład będą stanowić drużyny z czterech województw (małopolskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego i lubelskiego) zostanie poszerzona do 18 drużyn. Podobnie będzie w trzech innych grupach nowej III ligi.

- rozgrywki Centralnej Ligi Juniorów Młodszych będą rozgrywane w formacie: I runda wojewódzka, następnie 2 pierwsze drużyny awansują do ligi makroregionalnej, zwycięzcy tych grup w drodze losowania zagrają dwumecz, wygrani z dwumeczu zagrają o mistrzostwo Polski. Ustalono gratyfikacje: I miejsce 100 tysięcy zł, II miejsce 50 tysięcy złotych, III i IV 25 tysięcy złotych.

- wojewódzkie ZPN-y będą organizatorami kursu wyrównawczego UEFA A. Kurs będzie odbywać się w dni robocze, w czterech sesjach trzydniowych (ok. 110 godzin). Program kursu zostanie opracowany przez PZPN i wykonywany będzie przez przeszkolonych edukatorów.

- proponowany projekt Statutu PZPN będzie pozbawiony większości punktów, które oprotostował MZPN.

• Wiceprezes MZPN, Zbigniew Jurkiewicz poinformował, że w Tarnowie odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli Urzędu Miasta Tarnowa, dyrektora Wydziału Edukacji - Bogumiły Porębskiej, dyrektora Wydziału Sportu - Marka Barana, dyrektora Szkoły Podstawowej nr 5 (pla-

cówki AMO w Tarnowie) - Bernadetty Walczak, trenerów AMO w Tarnowie i koordynatora AMO w MZPN - Antoniego Szymanowskiego. Tematem spotkania były przygotowania do rozpoczęcia działalności Akademii Młodych Orłów Tarnów oraz przekazanie doświadczeń z funkcjonowania ośrodka w Krakowie. W celu sprawnego przeprowadzenia Dni Talentu w Tarnowie ich koordynatorem będzie Antoni Szymanowski.

• Prezes MZPN poinformował, że wyjazdowe posiedzenie Prezydium MZPN z Zarządem TOZPN odbędzie się 19 września 2015 br. w Tarnowie. Na przedpłucnie planowane jest spotkanie w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego w Tarnowie w celu omówienia bieżących zagadnień dotyczących funkcjonowania gimnazjum oraz uczestnictwa w pokazowym treningu pierwszoklasistów. Kolejnym etapem będzie wizyta w Szkole Podstawowej nr 5 oraz uczestnictwo w pokazowym treningu nowopryjętych członków AMO. Posiedzenie zakończone zostanie wizytą na meczu Ekstraklasy pomiędzy drużynami Termalica Białystok - Nieciecza a Pogonią Szczecin.

• Dyrektor WOŚSM - Michał Królikowski omówił rozpoczęcie roku szkolnego 2015/2016 w Wojewódzkich Ośrodkach Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie i Tarnowie. I klasa GO w Tarnowie liczy 22 uczniów, z tego 6 to zawodnicy Unii Tarnów, reszta jest z ościennych miejscowości. Wciąż trwa bojkot szkoły ze strony przedstawicieli klubu Tarnovia. II klasa GO w Tarnowie liczy 25 uczniów.

W I LO w Krakowie jest 30 uczniów, w tym 15 ze Stowarzyszenia Siemacha - AS Progres, III GO liczy 29 uczniów. W sumie ośrodek naucza 138 uczniów. Tegorocznymi sukcesami szkoły jest debiut w Ekstraklasie Krzysztofa Szewczyka i powołanie do I reprezentacji Polski seniorów Bartosza Kapustki, obecnie zawodnika MKS Cracovia Kraków.

• Zatwierdzono wniosek klubu Zjednoczeni Złomex Branice o dopuszczenie do jednoczesnego występu na boisku drugiego zawodnika cudzoziemca spoza obszaru UE.

obszaru UE. Wniosek dotyczy Ibrahima Sundaya. Wniosek klubu Budowlani Jazowsko z uwagi na braki formalne nie został rozpatrzony.

• W poczet członków MZPN przyjęto kluby sportowe: Rozwój Szerzyny 2015 (TOPZN) i UKS Volley Brzesko (PPN Brzesko).

Prezydium Zarządu

1 października 2015

• Po rekomendacji udzielonej przez przewodniczącego Komisji Odnaczeń MZPN - Andrzeja Strumińskiego zatwierdzono wnioski o odnaczenia z okazji 20-lecia Rady Seniorów MZPN, 30-lecia PPN Limanowa oraz 80-lecia KS Bronowianka Kraków.

• Koordynatorzy turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” - Stanisław Strug i Stanisław Dańda omówili stan przygotowań do XVI edycji. Uczestniczyć mogą szkoły podstawowe, UKS, AMO i inne stowarzyszenia, fundacje nie zarejestrowane w systemie Extranet PZPN. Rozgrywki prowadzone będą w kategoriach U-8, U-10, U-12 dla dziewcząt oraz chłopców. Z ustalonego harmonogramu wynika, że finały gminne należy ukończyć przed 30 października 2015 r. a powiatowe przed 15 listopada 2015. Skierowano prośbę do Przewodniczącego KS MZPN - Andrzeja Sękowskiego dotyczącą obsadzania każdego z etapów turnieju sędziami społecznie.

• Prezydium Zarządu MZPN postanowiło przekazać po 2.000 zł na każdy okręg i podokręg na organizację turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”.

• Zatwierdzono wnioski klubów KS Jarmuta Szczawnica, LKS Budowlani Jawowsko i KS Bratniak Kraków o dopuszczenie do jednoczesnego występu na boisku drugiego zawodnika cudzoziemca spoza obszaru UE. Wnioski zawierały informacje dotyczące statusu imigracyjnego w Polsce, aktualnej pracy lub studiów i o stanie cywilnym.

• Zatwierdzono na sezon 2015/2016:

- zasady awansu i spadku sędziów III ligi

- regulamin klasyfikowania sędziów IV ligi
- regulamin klasyfikowania sędziów klasy okręgowej
- regulamin selekcji i nadawania uprawnień obserwatora IV ligi i klasy okręgowej.

Do każdego z regulaminów sędziowskich wprowadzono m.in. zapis mówiący o możliwości interpretacji tych regulaminów przez Prezydium Zarządu MZPN w szczególnych przypadkach. Regulaminy jw. dostępne są na stronie internetowej MZPN.

• Prezydium Zarządu MZPN rekomenduje do Zarządu MZPN odwołanie Mateusza Korzeniaka z funkcji członka Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych MZPN i powołanie w jego miejsce Witolda Cieślę. Jednocześnie Prezydium Zarządu MZPN rekomenduje do Zarządu MZPN powołanie Mateusza Korzeniaka na funkcję członka Wydziału Dyscypliny MZPN.

• Przewodniczący Rady Seniorów MZPN - Marek Ostrega przekazał główne założenia organizacyjne obchodów jubileuszu 20-lecia, mających się odbyć 9 października br. w hotelu „Pod Wawelem”.

• Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa MZPN - Marian Cebula poinformował o dotychczasowym stanie bezpieczeństwa na obiektach sportowych. Przekazał, że widać znaczącą poprawę w kwestii infrastrukturalnej. Problemem jest natomiast kwestia zachowania kibiców na i poza stadionem. Przytoczone zostały treści pism świętokrzyskiej i małopolskiej policji dotyczące niepokojących zjawisk na stadionach w III lidze i klasie okręgowej.

• W poczet członków MZPN przyjęto UKS „Trójka” Jelna.

• Zaplanowane na 29 października br. posiedzenia Konwentu Prezesów Okręgów i Podokręgów oraz Zarządu MZPN odbędą się w nowej siedzibie Związku.

• Prezes MZPN - Ryszard Niemiec złożył na ręce wiceprezesa Jerzego Kowalskiego i podległych pracowników podziękowania za przygotowanie i zrealizowanie przeprowadzki MZPN do nowej siedziby.

(JC)

Rozmowa z przewodniczącym RS, Markiem Ostregą

Dwie dekady Rady Seniorów MZPN

- Pamięta Pan początki Rady Seniorów, te sprzed dwóch dekad?

- Bezpośrednio nie, bo w 1996 jeszcze nie działałem w Radzie. Wcześniej byłem natomiast ligowym bramkarzem Wawelu, Garbarni i Hutnika, a także działaczem piłkarskim w Wiśle. Niemniej znam genezę. W skład zespołu organizacyjnego wchodził: Jan Nowak, gen. Mieczysław Karus, Marian Cygan, dr Marian Machowski, Czesław Rajtar, Zygmunt Szewczyk i Tadeusz Wurst. Przygotowali stosowne dokumenty i złożyli je w ówczesnym KOZPN. Rada miała być organem doradczym i opiniodawczym. Tak się stało. Wiosną następnego roku, dokładnie 22 marca 1997, Walne Zgromadzenie KOZPN podjęło uchwałę o powołaniu Rady Seniorów. Warto wspomnieć o inspiratorskiej roli Koła Seniorów łódzkiego ZPN, które jako pierwsze w kraju powstało jeszcze w 1983. Tym bardziej miło będzie gościć na naszym jubileuszu panią Halinę Przytułę, która obecnie przewodniczy Kołu. U nas z kolei długoletnim przewodniczącym był Jan Nowak, od momentu rezygnacji w 2010 Prezes Honorowy. To właśnie Jan Nowak zaszczylił we mnie bak-

cyła pracy w Radzie. I jest mi tym bardziej miło, że po tak znakomitym poprzedniku mogę sprawować funkcję przewodniczącego.

- Rada Seniorów skupiała początkowo około dwudziestu członków, bardzo zastraszonych dla KOZPN i PZPN. Zdecydowanie mniej niż teraz.

- To dowodzi potrzeby istnienia Rady, która integruje środowisko seniorskie, umożliwia systematyczne spotkania, przedłuża aktywność. Rada Seniorów MZPN skupia obecnie około osiemdziesięciu członków. Warto zwrócić uwagę, że ten pogląd coraz bardziej jest podzielany w tzw. terenie. Razem z nim jest nas blisko 300 seniorów. Jako Rada spotykamy się z dużą życzliwością kierownictwa MZPN, zwłaszcza prezes Ryszard Niemiec i wiceprezes Jerzy Kowalski idą nam z pomocą, udzielają wsparcia także materialnej natury.

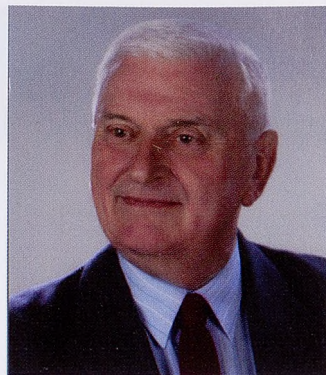
- Białych plam w Małopolsce zostało już mało.

- To bardzo ważne, iż terenowe oddziały Rady Seniorów działają w wielu okręgach i podokręgach. To znaczy w Nowym Sączu (przewodniczący Jerzy Ligęza), Tarnowie (Edward Karasiński), Bochni (Stanisław Broszkiewicz), Myśleni-

cach (Bronisław Pietrón), Olkuszu (Jan Nowak, zbieżność nazwisk z naszym Prezesem Honorowym przypadkowa), Wadowicach (Kazimierz Góralski), Wieliczce (Julian Chorobik). Te koła utrzymują kontakty nie tylko z krakowską „centralą”, ale też między sobą. Tak jest na przykład od kilku lat między Bochnią i Wieliczką. Mam nadzieję, że niebawem cała mapa małopolska zostanie „zagospodarowana”. W wymiarze wojewódzkim nawiązaliśmy sympatyczną współpracę z Radą Seniorów Świętokrzyskiego ZPN, której przewodniczy Andrzej Ordysiński. I jeszcze ważna informacja. Od połowy grudnia ubiegłego roku oficjalnym organem naszej Rady jest ponadto amerykańska filia w Chicago. Przewodniczy jej Edward Janik, zaś sekretarzem jest Andrzej Turecki. Stowem, popłynęliśmy aż za „Wielką Wodę”...

- Działalność Rady cechuje wiele wartościowych inicjatyw.

- Wszystkie trudno wyciszyć, skoncentruję się na najważniejszych. Organizujemy ciekawe spotkania z ludźmi, którzy mają na tematy futbolowe, choć nie tylko, mnóstwo do powiedzenia. Gościliśmy zatem tak uznanych trenerów jak Antoni Piechniczek



i Henryk Kasperczak. Prof. Józef Lipiec mówił o ruchu olimpijskim w Polsce. Prof. Andrzej Gaberle odniósł się do korupcji w sporcie i metod jej zwalczania. Sędzia międzynarodowy Tomasz Musiał zapoznał ze zmianami w przepisach piłkarskich. Z kolei Zbigniew Jabłoński, Jerzy Figas oraz niedawno Henryk Loska przedstawili historię i rozwój Rad Seniorów w całym kraju. To tylko część zagadnień, nad jakimi dyskutowaliśmy. Z troską pochylamy się nad tradycją. Stąd przed czterema laty wspólnie z krakowską AWF zorganizowaliśmy konferencję popularno-naukową poświęconą Związkowi Polskemu Piłki Nożnej i galicyjskim korzeniom naszego futbolu. Innym torem biegnie aktywność wydawnicza. Właśnie teraz możemy pochwalić się już trzecim wydawnictwem informacyjnym. Podsumowuje ono dwie dekady naszej działalności. I będzie stanowił cenny dodatek do uroczystości jubileuszowych, dzięki uprzejmości dyr. Stefana Niziołka odbywających się w krakowskim hotelu „Pod Wawelem”.

- Tablice pamiątkowe...

- To namacalny dowód jak ważne jest uszanowanie dorobku

wielkich postaci. A taką na przykład był gen. Bernard Mond. W 2007, w 50. rocznicę śmierci generała, wmurowano na stadionie Wawelu pamiątkową tablicę. Cztery lata później, akurat w tym samym miejscu, to samo dotyczyło gen. Mieczysława Karusa. Tak się złożyło, iż krótko przed własną śmiercią generał Karus był pomysłodawcą odsłonięcia tablicy pamiątkowej generała Monda...

- W 2006 Rada nie zapomniała o pięknych jubileuszach Cracovii i Wisły, stuleciu obu klubów.

- Tak, pod przewodnictwem gen. Mieczysława Karusa został zorganizowany turniej oldbojów z udziałem reprezentacji Warszawy, Łodzi, Śląska i Krakowa. Grano na stadionach obu jubilatów, we

wszystkich drużynach roilo się od byłych reprezentantów Polski. Widać było gołym okiem, że nie zapomnieli jak powinno się grać w piłkę.

- Z pozycji seniorów troskliwym spojrzaniem obejmujecie młodzież.

- Nie może być inaczej. Już na samym starcie Rada aktywnie uczestniczyła w powołaniu Szkoły Mistrzostwa Sportowego przy ul. Szablowskiego. W 2008 została powołana podobna placówka, w Krakowie-Nowej Hucie. Znow z naszym udziałem. Sprawa właściwej edukacji piłkarskiej ma kolosalne znaczenie. Określa przyszłość dyscypliny, ukierunkowuje ją na właściwe tory. Mamy tego pełną świadomość.

- Szczególnym dniem jest 1 listopada.

Prezydium Rady Seniorów

Marek Ostrega - przewodniczący, Edward Iwański, Andrzej Szymt - wiceprzewodniczący, Ludwik Dziewoński - sekretarz, Stanisław Hudy - skarbnik, Jan Tyrka - Komisja Odznaczeń.

Zespoły Problemowe

Pocztu Sztandarowego (przew. Aleksander Brożyniak); Odznaczeń i Wyróżnień (Stanisław Hudy); Informacji i Wydawnictw (Ludwik Dziewoński); Ceremoniału i Pamięci (Adam Czapla i Bronisław Prochal).

Członkowie Rady Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

w kolejności alfabetycznej: Janusz Adamczyk (ur. 1953), Rafał Aksman (45), Henryk Bajorek (44), Zbigniew Baran (41), Wiesław Bartosik (39), Zdzisław Bieniek (30), Wiesław Biernat (43), Marian Bochenek (39), Tadeusz Bronowski (46), Aleksander Brożyniak (44), Julian Chorobik (45), Aleksander Cimer (38), Marian Cygan (40), Sławomir Czapiński (34), Adam Czapla (45), Piotr Czepiec (44), Stanisław Dańda (44), Mieczysław Dzierżak (41), Ludwik Dziewoński (32), Stanisław Flanek junior (42), Lucjan Franczak (44), Jan Frandofert (28), Tadeusz Głowacz (40), Jerzy Grzybek (45), Edward Gudowski (47), Aleksander Hradecki (28), Stanisław Hudy (45), Edward Iwański (38), Marian Jarek (40), Jerzy Jasieński (43), Jerzy Jasiówka (36), Antoni Jaworski (46), Artur Kaliszka (51), Mieczysław Kolasa (23), Marian Koperek (47), Kazimierz Kościelny (32), Józef Kozłowski (48), Adam Koźmin (37), Michał Królikowski (41), Domi-

- Dostownie na początku tego roku odszedł od nas ptk Leszek Snopkowski, który długo koordynował akcję odwiedzania grobów, jeśli niechętnie użyć tego terminu. Ale, abstrahując od spontaniczności i potrzeby płynącej prosto z serca, jest to przedsięwzięcie nieomal logistyczne. Od wielu lat jesteśmy obecni na ośmiu krakowskich cmentarzach, zapalamy znicze i umieszczamy plakietki MZPN na ponad 150 grobach. To dowodzi, jak ważna jest dla nas pamięć o tych, którzy już niestety odeszli. Niezależnie od tego, ostatniej drodze członków Rady towarzyszy każdorazowo sztandar związkowy. Jako Rada Seniorów wydatnie partycypowaliśmy w kosztach ufundowania nowego sztandaru, który przed pięciu laty

został wręczony podczas zebrania sprawozdawczego MZPN.

- Jak jest postrzegana Rada Seniorów MZPN w Warszawie?

- W osobach Henryka Loski, Czesława Gołębiowskiego czy Janusza Kowalskiego jako kierownika Klubu Seniora PZPN spotykamy się z uznaniem. W imieniu Rady bywam w stolicy, na jednym ze spotkań zaprezentowałem dorobek organizacji skupiającej małopolskich seniorów. Przewodniczący Klubu, Henryk Loska przy innej okazji określił działalność naszej Rady jako wzorcową. Przyjęliśmy te słowa z nieukrywana satysfakcją. Jednocześnie traktujemy je jako wyzwanie, aby wciąż podnosić poprzeczkę.

JERZY CIERPIATKA

nik Kubik (42), Andrzej Kucharczyk (39), Marian Kulig (36), Zbigniew Lach (39), Zbigniew Lech (33), Józef Leśniak (32), Wojciech Litwicki (48), Marian Machowski (32), Władysław Marzec (36), Jerzy Andrzej Mikołajczyk (42), Tadeusz Morgoń (33), Jan Nowak (28), Mieczysław Nowakowski (31), Marek Ostrega (42), Andrzej Palczewski (41), Władysław Pazdur (33), Jerzy Pest (36), Wojciech Peterek (38), Zbigniew Płaszewski (51), Stanisław Płonka (40), Bronisław Prochal (48), Czesław Rajtar (29), Krystyna Rupalska, Ryszard Rybak (39), Stefan Sękowski (33), Edward Skądzień (31), Ludwik Starzak (39), Jerzy Stokłosa (41), Aleksander Suchanek (40), Franciszek Surówka (42), Andrzej Sykta (40), Zygmunt Szewczyk (30), Andrzej Szymt (48), Ryszard Ściborowski (38), Jan Tyrka (36), Teofil Zakrzewski (23), Stanisław Zapalski (38).

Zmarli członkowie Rady w latach 1996-2015

w kolejności alfabetycznej: Antoni Barwiński, Adam Bednarski, Józef Biernacki, Henryk Bobula, Kazimierz Bryk, Edward Czech, Daniel Czernecki, Stefan Dąsal, Michał Filek, Czesław Flanek, Stanisław Flanek senior, Jerzy Guznar, Edward Gwiżdż, Franciszek Hyla, Marian Jabłoński, Mieczysław Karus, Mieczysław Kaznowski, Tadeusz Kocyba, Józef Kosobudzki-Orłowski, Stanisław Kostecki, Jan Krejcz, Bronisław Królikowski, Ignacy Książek, Stanisław Kubarek, Władysław Lenda, Maciej Madeja, Władysław Michalik, Bronisław Michaliszyn, Bolesław Nawalany, Franciszek Oczkowski, Stanisław Pelc, Marian Pomorski, Grzegorz Prącik, Jerzy Reichel, Roman Rupalski, Leszek Snopkowski, Jerzy Szydło, Kazimierz Śliwiński, Kazimierz Trojański, Henryk Wiśniewski, Marian Wiśniewski, Ryszard Wójcik, Tadeusz Wurst, Adam Zgłobik.

Panu Zbigniewowi Jurkiewiczowi

Wiceprezesowi Małopolskiego Związku Piłki Nożnej
i Prezesowi Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej
Wyrazy głębokiego współczucia
Z powodu śmierci

Córki

Składają Zarząd oraz pracownicy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej





Jacek Zieliński

Najważniejsze być sobą

Cracovia znów wygrywa. Po krótkim okresie obniżki formy, znacznym dwiema kolejnymi porażkami z Termaliką Nieciecza i Zagłębiem Lubin, „Pasiaki” weszli ponownie na ścieżkę zwycięstw. Trener Jacek Zieliński opanował sytuację, uspokoił zawodników, dokonał koniecznych roszad, właściwie umotywowował zespół i zwycięstwami z Ruchem Chorzów oraz Lechem Poznań udowodnił, że jest szkoleniowcem skutecznym.

Trzecia lokata w tabeli po efektownym zwycięstwie nad „Kolejorzem” - po meczu efektownym, pełnym akcji, strzałów i pięknych goli - przywraca wiarę w zespół i środowisku kibiców. Ligową przerwę na mecze reprezentacji Polski trzeba wykorzystać na dalsze doskonalenie gry. 18 października w Warszawie konfrontacja z Legią...

- *Stynący z mądrych, ale i niekiedy kontrowersyjnych poglądów Orest Lenczyk powiedział niedawno, że praca trenera degraduje intelektualnie. Podziela Pan ten pogląd?*

- Mądre poglądy zazwyczaj bywają kontrowersyjne. Czytałem ten bardzo fajny wywiad z Orestem Lenczykiem. Czy praca trenera degraduje intelektualnie? Myślę, iż tak daleko bym nie poszedł. Ale coś w tym prawdy jest, że z powodu jakichś zdarzeń człowiek nieraz wręcz chamięje. W niektórych sytuacjach zamyka się na to, co dzieje się na zewnątrz, bo nie ma możliwości, aby w każdym kierunku rozwijać się. Praca trenera jest specyficzna. Raz, że zabiera czas, a po drugie, iż nakazuje myśleć o piłce 24 godziny na dobę. Więc czegoś tam zawsze brakuje. Konkludując, stwierdzenie trenera Lenczyka jest z pewnością mądre, lecz za daleko idące i zbyt ostre.

- *Jakie jest pańskie credo trenerskie?*

- Jakoś nigdy nie bawiłem się w definiowanie istoty pracy trenerskiej. Na pewno zawsze trzeba być sobą i robić to z pasją oraz miłością. A jeśli tego zaczyna brakować to trzeba zmienić zawód.

- *Utkwiła Panu w pamięci czyjaś złota myśl? Jose Mourinho? Alexa Fergusona? A może Kazimierza Górskiego, choć tak de facto wiele powiedzonek zaczerpnął z niemieckiego archiwum Seppa Herbergera. Albo, czy może ma Pan swoją złotą myśl?*

- Pojawiło się tego w różnych stronach świata tyle, że teraz niezmiennie trudno objąć coś odkrywczego a zarazem oryginalnego. W większym czy mniejszym stopniu będzie to powielanie cudzych stwierdzeń. Było w historii futbolu wiele mądrych myśli. Zazwyczaj zachwycały się teraz pomysłami płynącymi z Zachodu, mi jednak najbardziej odpowiada akurat to, co polskie. A zatem Kazimierz Górski i jego metafory osadzone na naszym gruncie. Wszystko ujęte w proste słowa, a trafiające w sedno sprawy.

- *Z niedawnej rozmowy z Antonim Piechniczkiem wprost wynikało jak mocna była polska piłka w latach 70. i jeszcze w początkach lat 80. ubiegłego wieku. Delikatnie*

mówiąc, nie było czego wstydić się na boisku, ale i pod względem myśli szkoleniowej.

- To odnosiło się nie tylko do futbolu. Mieliśmy przecież lekkoatletyczny wunderteam pod wodzą Jana Mulaka, potężne podnoszenie ciężarów (Klemens Roguski), kolarstwo (Henryk Łasak), siatkówkę (Hubert Wagner) czy boks (Feliks Stamm). Zawsze mieliśmy w tamtych czasach trenerów na światowym poziomie. Teraz niestety, całkiem niepotrzebnie, zaczynamy deprecjonować dorobek naszych szkoleniowców. A przecież byliśmy odgrodzieni od Zachodu „żelazną kurtyną”. Natomiast niewątpliwym plusem było,

odcisnął duże piętno na mnie i kolegach z drużyny. Janusz był trenerem niejako wyprzedzającym epokę, bardziej w stylu angielskim, czyli menedżerem. Zarządzał klubem od „A” do „Z”, wszystkie sprawy szły przez jego ręce. Często było tak, że widzieliśmy Gałka na treningu dopiero gdzieś w środku tygodnia, ale za to wszystko było poukładane przez niego jak należy.

- *Udane serie to Pana specjalność. Kiedyś tak było na przykład w Wodzisławiu (siedem kolejnych zwycięstw Odry), zaś później w Poznaniu, gdzie seria sukcesów Lecha była jeszcze bardziej imponująca. Zakończyło się zdobyciem mistrzowskiego tytułu przez „Kolejorza”. Ścisłództwo z Wojciechem Łazarkiem, Jerzym Kopą, Henrykiem Apostelem czy Maciejem Skorzą nobilituje.*

- Niewątpliwie, to zaszczyt znaleźć się w takim gronie. W Lechu były 22 mecze bez porażki. Zazwyczaj jest tak, że gdy zespół tapie właściwy rytm i rozpędza się, to serie są łatwiejsze do osiągnięcia.

- *Piękną serię pod Pana kuratelą odnotowała również Cracovia. Nikt nie spodziewał się, że zostanie powtórzony wyczyn z końca lat 40.*

- Ta seria już się skończyła, chcemy zapisać nową kartę. W zanadru mamy serię meczów wyjazdowych, gdzie chcemy podtrzymać dobrą passę. Ale nie przywiązuję do tego szczególnej wagi. Te kwestie interesują głównie statystyków. W szatni nie ma jakiegoś nadzwyczajnego napięcia się, że jest seria i warto ją przedłużyć. Trzeba grać w każdym meczu o trzy punkty. Zdajemy sobie sprawę, że należy punktować jak najlepiej, aby znaleźć się w czołowej „ósemce”. To jest priorytet. Jest coś na rzeczy w sile serii, z każdym udanym meczem jej wpływu na wzmocnienie psychiki. Ale każdy medal ma dwie strony. Bo w pewnym momencie te serie zaczynają stanowić balast, rośnie ciśnienie. Generalnie staramy się z pozycji trenerów nie pompować tego balona.

- *Kiedy bywa Pan w rodzinnym Tarnobrzegu, przechadza się Pan ulicą Janusza Gałka?*

- Naturalnie. Akurat idąc do rodziców przechodzę tamtędy. Jest to wprawdzie krótka ulica, ale specyficzna, bo poświęcona pamięci człowieka, który zrobił bardzo dużo dla Siarki. Miałem przyjemność grać pod jego okiem prawie pięć lat. Osiągnęliśmy wtedy największe sukcesy w historii Siarki, awans do II i I ligi, bo jeszcze nie było ekstraklasy. Byłem wtedy kapitanem drużyny i całą pewnością były to piękne chwile. Czy czuję się wychowankiem Janusza Gałka? Raczej nie, bo przyszedł do Siarki, gdy już byłem ukształtowanym zawodnikiem. Ale na pewno

- *Praca w Lechu stanowiła dla Pana zaszczyt. Czy to samo Pan odczuwa w odniesieniu do Cracovii?*

- Jak najbardziej. Niezależnie od tego uważam, że praca trenera w każdym klubie ekstraklasy stanowi zaszczyt. Nikt mi nie powie, że ktoś pracuje w niej za karę, albo żeby sobie zrobić przerwę przy robotach w ogródku domowym. Zatem każdą pracę trzeba tak traktować. Co nie zmienia postaci rzeczy, iż Cracovia to specyficzny klub. Z ogromnymi tradycjami,

piękną historią wspaniałymi kibicami, latami naprawdę ciężkich walk o przetrwanie. Przyglądałem się Cracovii od dawna, czasem losy spletały się, bo był ten sam makroregion z Siarką. Wtedy była Cracovia znacznie niżej, ale teraz wróciła na właściwe miejsce w polskim futbolu. I będziemy starać się to podtrzymać.

- *Czego pod koniec kwietnia 2015 najbardziej potrzebowała Cracovia. Kiedy pojawił się Pan w „Pasach” panował stan kryzysowy, by nie powiedzieć, że alarmowy.*

- Najbardziej był potrzebny spokój. Gdy tu przychodziłem panowała bardzo nerwowa atmosfera, widać było strach w oczach niektórych ludzi, jadąc do Zawiszy mieliśmy ledwie dwa punkty przewagi nad strefą spadkową. Sytuacja więc była bardzo ciężka. Trzeba było zdjąć z chłopaków balast, widać było, że są bardzo przybici zmianą trenera i sytuacją w jakiej się znaleźli. Więc zadziałaliśmy bardziej mentalnie, do tego doszły jakieś tam retusze w ustawieniu i taktyce. I ruszyło...

- *Rozmawiamy po akuratach przegranym meczu z Bruk-Betem Nieciecza. W oczach neutralnych obserwatorów było to świetne widowisko, pasjonujący spektakl. Pana obowiązuje zupełnie inne, analityczne podejście. W pomeczowym komentarzu zaakcentował Pan brak należytej koncentracji zawodników w decydujących momentach.*

- My ten mecz przegraliśmy przede wszystkim w głowach. Fakt, widowisko było dla kibiców przednie, dużo akcji, dużo bramek. Ale ja musiałem to oceniać zupełnie inaczej. Straciliśmy u siebie trzy gole, podczas gdy w siedmiu poprzednich meczach zaledwie pięć. Druga sprawa to brak tej koncentracji. Nieco wcześniej w Zabrzu też objęliśmy prowadzenie, ale Górnik za chwilę wyrównał. Teraz sprawa powtórzyła się, bardzo szybko straciliśmy atut w sensie prowadzenia swojej gry na

spokoju. Później tracimy gola na 1-2, którego strzela nam głową jeden z najniższych zawodników na boisku, Jakub Biskup. I zaczyna się problem. Ale wychodzimy z tego, sami zdobywamy „bramkę do szatni”, tuż przed przerwą. Osiągnęliśmy przewagę psychologiczną, w drugiej połowie mieliśmy grę pod kontrolą i były okazje. Niestety, nie zostały wykorzystane. Wreszcie, zabrakło nam chłodnej głowy przy utracie gola na 2-3. Gdy na kwadrans przed końcem meczu widzi się, że nic z z naszej strony nie wpada, to szanuje się remis. A my zamiast tego poszliśmy do przodu jak husaria i dostaliśmy bramkę z kontry. Fakt, była to pięknie przeprowadzona kontratacja, tak samo jak akcja poprzedzająca już opisanego gola Biskupa. I że Nieciecza zaprezentowała się korzystnie. Ale nas to zbytnio nie pociesza.

- *W życiu trenera bywa pięknie, jak po awansie Górnika Łęczna do ekstraklasy. Bywa jednak zupełnie inaczej. Czy wyjazd z Ruchem do Białegostoku to najczarniejszy dzień w pańskiej karierze?*

- Nie, choć do tego meczu z Jagiellonią często wraca się w wywiadach. Fakt, zareagowałem natychmiast, bardziej sercem niż głową, ale patrząc na przebieg spotkania i towarzyszącą mu otoczkę nie mogłem podjąć innej decyzji jak złożenie rezygnacji. Po prostu wiedziałem, że wpływu na grę Ruchu już mieć nie będę. Nie chciałem doprowadzić do stanu zaognienia między mną a drużyną, ani narażać klubu borykającego się z problemami finansowymi na dodatkowe koszty. Nie wymagałem żadnych odpraw, podaliśmy sobie ręce i tyle.

- *Został Pan nazwany w Chorzowie człowiekiem honoru. To nader rzadka sytuacja, gdy trener sam rezygnuje.*

- Widziałem, że już nie ma nici porozumienia z drużyną, choć nie była ze mną skonfliktowana ani

odwrotnie. Po prostu nie było sensu dalej katować się i sprowadzać Ruch w dół tabeli. Takie sytuacje zdarzają się w życiu trenera. Wtedy powinien pożegnać się. Że to ma miejsce rzadko? Owszem, ale też trzeba pamiętać, jak często są traktowani trenerzy przez właścicieli czy prezesów klubów. Zazwyczaj jest to bardzo odległe od cywilizowanych form.

- *Jak spędza trener czas, gdy jest bez pracy?*

- Przed Cracovią miałem długą przerwę, trwała półtora roku. Przez ten czas przede wszystkim nabrałem dystansu, zwłaszcza wobec tego co się stało w Ruchu. Miałem czas na przemyślenie wielu rzeczy, na posegregowanie problemów. Od 2002 praktycznie cały czas byłem poza domem, zjeżdżałem tylko na święta. Mogłem więc pomieszkać z żoną, synowie mają już swoje życie. Nadrobiłem zaległości w pracach przy domu, ale to było fajne tylko do pewnego momentu. Bo ciągle ciągnie człowieka na trenerską ławkę. Cały czas byłem blisko piłki. A to poprzez działalność w Zespole Kształcenia i Licencjonowania Trenerów PZPN, pojawianie się na konferencjach szkoleniowych, udział w Grodzisku we wspólnym projekcie polsko-niemieckim poświęconym kształceniu młodych trenerów. Może zatem trochę z innej strony, ale tej piłce wciąż się przyglądałem. Łącznie z systematycznym analizowaniem sytuacji w lidze, wertowaniem nowości szkoleniowych, personaliów ligowych.

- *Zapewne wie Pan, że przed Bartoszem Kapustką jako ostatni piłkarz Cracovii strzelił gola dla reprezentacji słynny Tadeusz Parpan. I było to jeszcze w 1948 roku...*

- Tak, gdzieś to czytałem. Cieszę się, że Bartek przeszedł do historii, bo to bardzo utalentowany chłopak. Krok po kroku idzie do przodu. Oby tylko nie „zabetano” mu w głowie, wokół Kapustki

jest straszny szum medialny. Staramy się Bartkowi pomóc w tym udźwignięciu ciężaru popularności. Mam nadzieję, że tak będzie. Tak utalentowanego chłopaka nie było od dawna. Najważniejsze, aby ugruntował swą pozycję w Cracovii i coraz częściej pokazywał się w reprezentacji. Jestem przekonany, że dla swojego dobra Kapustka powinien na razie jak najdłużej zostać w Cracovii. Szybka zmiana klubu nic mu teraz nie da. Ma wytrawnego menedżera, Czarka Kucharskiego, który tak dobrze pokierował karierą Roberta Lewandowskiego. Oby tak było w przypadku Kapustki.

- *„Cracovia w europejskich pucharach”. Bujanie w obłokach, megalomania właściciela czy temat jak najbardziej realny?*

- Pięć miesięcy temu, gdy Cracovia biła się o utrzymanie w lidze - na pewno bujanie w obłokach. A w ogóle, żaden temat. Megalomania ze strony właściciela? Myślę, że nie. Skoro profesor Janusz Filipiak od tylu lat wkłada godziwe pieniądze w ten klub, który jest dobrze zarządzany, zorganizowany i jako nieliczny w Polsce wypłacalny, to chyba nie jest przejawem megalomanii, iż profesor myśli o grze w pucharach. A przykłady innych klubów, choćby Jagiellonii pokazują, że to nie jest wcale aż tak odległe. Myślę jednak, że do tego trzeba większej stabilizacji, większej cierpliwości, mądrych inwestycji transferowych, nowoczesnej bazy treningowej (Cracovia zamierza budować ośrodek treningowy na terenie gminy Liszki - red.) a nade wszystko potrzeba czasu. To się nie stanie tak, że broniliśmy się przed spadkiem, za rok zagramy w Lidze Europy, a za kolejny sezon w Lidze Mistrzów. Tak niestety nie ma. To są opowieści science fiction. Albo opowieści dziwnej treści, jak kto woli.

- *Dziękujemy za rozmowę.*

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI

Miesiąc na skróty

- 03.09. - kapelan małopolskiego futbolu, ks. Stanisław Wajdział poświęcił nową siedzibę MZPN.
- 05.09. - w wieku 81 lat zmarł Kazimierz Trojański, bardzo zasłużony dla Krowodrzy i Clepardii.
- 16.09. - bezpieczeństwo na stadionach przedmiotem ważnej debaty w Mogilnie, gdzie pojawili się m. in. włodarze gmin.
- 19.09. - w wieku 83 lat zmarł Aleksander Barnaś, prawie pół wieku związany z Hutnikiem.

- 19.09. - wyjazdowa sesja Prezydium Zarządu MZPN w Tarnowie. Pod lupę wzięto piłkarstwo młodzieżowe, na deser był mecz Bruk-Betu z Pogonią w Mielcu.
- 19.09. - na stadionie DTS Tramwaj pierwszy Memoriał im. Jana Ryszki, grały orliki.
- 21.09. - w nowej siedzibie MZPN gościł Zbigniew Boniek. Prezes PZPN wcześniej oglądał zajęcia w AS Progres.
- 25-27.09 - w kompleksie Orlik przy SP Nr 5 w Tarnowie odbyły się Dni Talentu tamtejszej Akademii Młodych Orłów. To krzepiący sygnał.
- 29.09. - po dwóch seriach gier reprezentacja Małopolski otwiera tabele w na razie

- makroregionalnej rywalizacji o Puchary im. Kazimierza Deyny i Kazimierza Górskiego. Zaczęło się zdecydowanie lepiej, niż przed rokiem...
- 30.09. - w wieku 73 lat zmarł Stanisław Domagalski, zasłużony prezes TS Skalanika.
- 02.10. - w Nowym Sączu pożegnano zmarłego w wieku 74 lat Wacława Grądzia, jednego z najbardziej znanych zawodników Sandecji.
- 04.10. - juniorzy starsi Garbarni zdeklarowali Wolanie Wola Rzędzińska 16-0. „Dycha” padła już w 66. minucie...

(JC)

Forum wójtów, burmistrzów i prezydentów Małopolski

O bezpieczeństwie na piłkarskich meczach

Piłkarski mecz winien być świętem sportu, spotkaniem ludzi futbolu: zawodników, arbitrów, działaczy, organizatorów i kibiców, w trakcie którego emocje zamykają się w standardzie zachowań dozwolonych, kontrolowanych przez wszystkich uczestników imprezy. Nie zawsze jednak wydarzenia przebiegają w spokojnej atmosferze. Bywa, iż organizacja meczów piłkarskich w regionie, od IV ligi do klasę „C”, przysparza problemów. Co należy wówczas zrobić? Odpowiedź brzmi: sięgać po procedury pozostające w dyspozycji organizatorów.

Praktyka dowodzi, że wymogi należytej organizacji zawodów i wypełnienie standardów bezpieczeństwa nie mogą spoczywać li tylko na sportowym stowarzyszeniu. Wsparcia trzeba oczekiwać także od samorządowej administracji lokalnej, czasami również od policji. Tylko połączone wysiłki mogą przyczynić się do zapewnienia piłkarskiej rozrywki pozbawionej agresji, braku tolerancji, niekiedy wręcz chamsstwa. W gronie zainteresowanych stron przewagę zyskuje przekonanie o konieczności podjęcia kolejnych działań, wdrożenia nowych narzędzi w celu zaradzenia powstałym tu i ów praktykom, których lekceważyć nie wolno. Zagadnienie bezpieczeństwa na obiektach sportowych oraz powaga zagrożeń dociera do kolejnych kręgów samorządowców.

Na forum włodarzy gmin

Małopolski Związek Piłki Nożnej od lat podejmował działania na rzecz bezpiecznych stadionów napłynęło z Andrychowa, od burmistrza Tomasza Żaka, wiceszefa forum wójtów, burmistrzów i prezydentów Małopolski. Inicjatywę wsparł burmistrz Cieżkowic Zbigniew Jurkiewicz oraz Małgorzata Małuch - wójt Gminy Sękowa i zarazem prezes Zarządu działającego przy Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie.

Tematykę bezpieczeństwa na imprezach sportowych postanowiono postawić na forum szefów gmin. 16 września do Mogiła, uroczej miejscowości położo-

nej w gminie Korzenna (powiat nowosądecki) zaproszono działaczy piłkarskich oraz reprezentantów policji na debatę dotyczącą bezpieczeństwa meczów piłkarskich nie będących imprezami masowymi. Popołudniowa część obrad forum upłynęła pod znakiem wystąpień red. Ryszarda Niemca - prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie oraz Mariana Cebuli - przewodniczącego Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN. Następnie głos w sprawie bezpieczeństwa meczów piłkarskich Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie, znawca tematyki nadkomisarz Robert Spółak, który naświetlił zagadnienie od strony organów bezpieczeństwa.

Mówcy skoncentrowali się przede wszystkim na problemach finansowych klubów sportowych, które przekładają się często na braki organizacyjne w zakresie bezpieczeństwa meczów piłkarskich, ale także innych imprez sportowych oraz sposobach radzenia sobie z tymi problemami przy jednoczesnym zachowaniu obowiązujących standardów bezpieczeństwa podczas imprez

masowych, łącząc nierozdzielnie: poziom infrastruktury stadionowej, dbałość o przestrzeganie regulaminów meczów oraz prawidłową organizację zawodów jako czynniki pozwalające zapewnić bezpieczeństwo na stadionach.

Reprezentanci MZPN przedstawili pomysł stworzenia regulaminu obiektu sportowego, który jako wzór obowiązywałby na terenie całego województwa, a jako akt prawny dawałby do ręki lokalnym władzom narzędzie zgodnego z prawem egzekwowania przepisów i postanowień, bez naruszania swobód i praw kibiców.

Są w nim zawarte zapisy regulujące wstęp na stadion, który jest możliwy wyłącznie za okazaniem ważnego biletu oraz dokumentu tożsamości. Dalej czytamy, że każdy uczestnik imprezy musi być gotowy na poddanie się czynności przeglądnięcia zawartości odzieży i bagażu. Na widowisku stadionu nie będą wpuszczani kibice wnoszący alkohol, środki odurzające, substancje psychotropowe lub będący pod ich wpływem, a także ludzie zachowujący się agresywnie, prowokacyjnie, wulgarnie, wnoszący przedmioty zabronione:

wszelkiego rodzaju broń, a także parasole o ostrym zakończeniu. Zabronione jest posiadanie materiałów wybuchowych oraz wyrobów pirotechnicznych, w tym fajerwerków, kul świecących, rac, lamp stroboskopowych, mieszanek dymnych, świec dymnych, petard hukowych, butelek, puszek, jak również innych przedmiotów wykonanych z tworzywa sztucznego, szkła lub innego kruchego, tłukącego się lub szczególnie twardego materiału.

Zabronione są zachowania o charakterze rasistowskim, ksenofobicznym, wulgarnym, politycznym, religijnym. Od momentu wejścia na stadion uczestnik imprezy obowiązany jest postępować zgodnie z regulaminem imprezy w taki sposób, by nie wyrządzić krzywdy, nie zranić innych osób bądź im nie zagrażać i nie przeszkadzać ani nie uszkodzić czegokolwiek oraz stosować się do komunikatów podawanych przez członków służby organizatora imprezy.

Po prezentacji wójtowie, burmistrzowie i prezydenci Małopolski zwrócili się z prośbą o skierowanie wspólnego pisma gmin do władz województwa, które taki regulamin mogłyby wprowadzić w życie.

Policja wspiera MZPN

Z kolei nadinspektor Robert Spółak przedstawił problem bezpiecznych stadionów z punktu widzenia organów porządkowych oraz naświetlił od strony organizacyjnej i prawnej. Zwrócił uwagę na to, że regulamin należy tworzyć dla obiektu, a nie imprezy, ze względu na jego szerszy zakres zastosowania i warto go wzorować na regulaminach i przepisach imprez masowych, bo przedstawione tam wytyczne są optymalne dla zachowania i wyegze-

kwowania porządku i bezpieczeństwa. Reprezentant Małopolskiej Komendy Wojewódzkiej zaznaczył też, że mecze są spotkaniami fanów piłki nożnej oraz młodzieży, miejscem przeżywania silnych emocji i zaangażowania w sport. Zwrócił uwagę, że kibiców można wychowywać i warto to robić nie tylko ze względu na doraźne bezpieczeństwo, ale też ze względu na wartości społeczne jakie to z sobą niesie. Podkreślił, że pomysł stworzenia regulaminu obowiązującego na terenie województwa jest bardzo dobry, zaznaczył też bardzo wyraźnie, że nie jest to w żadnym razie chęć zrównania tych imprez z masowymi, ale środek do zapewnienia bezpieczeństwa bez konieczności nakładów finansowych związanych z imprezami masowymi.

Tematyka bezpieczeństwa związana z zawodami sportowymi wywołała wśród zebranych gorącą dyskusję, co zapewne było spowodowane faktem, że większość gmin na swoim terenie organizuje mecze piłkarskie i boryka się z podobnymi kłopotami. Pierwsi władze jednostek samorządu terytorialnego zadeklarowali przyjęcie w najbliższym czasie stosownych uchwał i poprosili działacza MZPN o pomoc przy wdrażaniu wzorcowego regulaminu obiektu sportowego.

Wymogi licencyjne

Bezpieczeństwo imprez futbolowych wiąże się nierozdzielnie z wypełnianiem wymogów licencyjnych, dotyczących obiektów sportowych. Zależy to w głównej mierze od stanu infrastruktury oraz determinacji działaczy-organizatorów spotkań piłkarskich. Samorządowców, właścicieli większości stadionów oraz szefów klubów - ich użytkowników - zachęcam do przewertowania raz jeszcze i ścisłego stosowania Uchwały nr 15/P/2015 Prezydium Zarządu MZPN z 2 kwietnia 2015, uzupełniającej przepisy licencyjne dla klubów IV ligi i klas niższych.

Wśród kryteriów infrastrukturalnych przypomnieć warto następujące zapisy: „ustala się, że wewnętrzny regulamin obiektu lub regulamin zawodów piłkarskich nie będących imprezą masową jest obowiązkowy dla stadionu klubu IV ligi, klasy okręgowej i A klasy”. Regulamin nakłada także obowiązki minimalnej pojemności obiektów sportowych: IV ligi - 200 miejsc siedzących, klasy okręgowej - minimum 100 miejsc siedzących,

klasy A, B i C - minimum 50 miejsc siedzących.

Należy wyraźnie oddzielić i wygrodzić boisko od widowni. Organizatorzy meczów IV ligi i klasy okręgowej są zobowiązani do wydzielenia sektorów kibiców drużyny przyjezdnej, z możliwością utworzenia wokół strefy buforowej.

Należy także pamiętać o choćby minimalnych warunkach socjalnych obiektów. Wymogi dotyczące wyposażenia szatni są następujące: IV liga i okręgówka: minimum 2 natryski z ciepłą wodą i 1 toaleta; klasy A, B i C: co najmniej 1 natrysk i toaleta. Dla przyjezdnych należy wydzielić miejsca postojowe dla autokaru oraz pięciu samochodów osobowych.

Zaleca się klubom A, B i C klasy (obowiązek w klasach wyższych), aby obiekty sportowe były otoczone trwałym i stabilnym ogrodzeniem do wysokości 2,10 m., wyposażenia ich w toalety. Zobowiązuje do zabezpieczenia bramek przenośnych przed wywróceniem. Muszą posiadać specjalne zakotwiczenie do podłoża.

Przepisy licencyjne wymagają ponadto, aby klub uczestniczący w klasy okręgowej i wyższej wyznaczył osobę odpowiedzialną za problematykę ochrony i bezpieczeństwa posiadającą stosowne uprawnienia nadane przez MZPN. Podczas zawodów piłkarskich w poszczególnych ligach i klasach rozgrywkowych ochrona musi wynosić: IV ligi - minimum 6 osób; klasy okręgowej - 4 osoby + 1 osoba na każdych 25 kibiców, klasy A - 3 osoby + 1 osoba na każdych 25 kibiców, klasy B i C - 2 osoby + 1 osoba na każdych 25 kibiców. Ochroniający muszą być ubrani w jednolite, odpowiednio oznakowane kamizelki.

xxx

27 sierpnia w Ośrodku Szkolenia „KOMANDOS”, Komisja ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN zorganizowała kolejny kurs Kierowników Bezpieczeństwa na zawodach nie będących imprezami masowymi. Naukę ukończyło 25 osób z klubów zrzeszonych w Podokręgach PN w Krakowie, Brzesku, Nowym Targu, Chrzanowie i Olkuszu.

Każdy uczestnik kursu otrzymał wzorcowy „Regulamin zawodów”. Komisja wyraża nadzieję, że to kolejny krok na drodze do wzrostu poziomu organizacji i bezpieczeństwa na stadionach Małopolski.

JERZY NAGAWIECKI

Aleksander Barnaś

19 września 2015 zmarł Aleksander Barnaś, wieloletni członek zarządu Hutnika Nowa Huta. Miał 83 lata. Absolwent AWF w Krakowie, z klubem związał się na 46 lat.

Zaczynał jako instruktor w Terenowym Kole Sportowym Stal przy Hucie im. Lenina. W Hutniku od 1954, początkowo jako kierownik biura, a od 1969 sekretarz klubu. Zastąpiony działacz KOZPN. W kwietniu br. prezydent Jacek Majchrowski w uznaniu zasług dla Krakowa i jego mieszkańców nadał Mu odznakę Honoris Gratia.

Aleksander Barnaś był współtwórcą wielu sukcesów Hutnika, w takich dyscyplinach jak piłka nożna, piłka ręczna, koszykówka, siatkówka i boks.

Stanisław Domagalski

„30 września 2015 zmarł w wieku 73 lat prezes Towarzystwa Sportowego Skalanka, Stanisław Domagalski. Zawsze pomocny, otwarty, przyjazny dzieciakom, i wierny wszelkim sprawom sportu. Będzie na zawsze w naszej pamięci” - napisano w klubowym nekrologu, którym pożegnano zasłużonego działacza dla Skaty i okolic. Pragnął, aby MKS Skala i TS Skalanka stanowiły jeden klub.

Wacław Grądział

29 września 2015 w wieku 74 lat zmarł Wacław Grądział, jeden z najbardziej znanych zawodników Sandecji. Urodził się 12 października 1941 w Nowym Sączu. Najczęściej grywał w środkowej formacji. W barwach Sandecji rozegrał łącznie 449 oficjalnych spotkań.

Wacław Grądział na trwałe wszedł do historii nowosądeckiego sportu, zdobywając 2 maja 1970 pierwszą bramkę dla Sandecji, jaka padła na dzień wcześniej oddanym do użytku Stadionie XXV-lecia. Ostatni oficjalny mecz w barwach swojego ukochanego klubu zaliczył w 1974. Mógł skorzystać z ofert składanych mu przez Limanovic i Dunajec, ale wolął pozostać do końca wierny macierzystym barwom. W sezonie 1979/80 w roli trenera Sandecji był o krok od pierwszego w historii awansu do II ligi.

Równolegle z piłką nożną Wacław Grądział grał w hokej na lodzie. Pozostanie symbolem wierności Sandecji.

Kazimierz Trojański

5 września 2015 zmarł w wieku 81 lat Kazimierz Trojański, zawodnik i działacz TS Krowodrza. Do ostatnich chwil życia regularnie bywał na meczach Clepardii, której jako sukcesorze Krowodrzy i Prądnickiego kibicował i był jej długoletnim działaczem. Członek Rady Seniorów MZPN. Stanowił kopalnię wiedzy na temat trzech wspomnianych klubów.

„Gędków było czterech: Józek, Tadek, Lucek (ci dwaj pierwsi to murarze) i Władek, na którego mówiono „Cycek”. Jako siedemnastoletni chłopak zaczął karierę na prawym skrzydle, jako uzupełnienie składu. Bronił Tadek Motyliński, Zymek Barnaś grał na obronie. Stefan Błajda (a może Błajda, bo różnie pisali jego nazwisko) grał na pomocy, mieszkał na Azorach. Zygmunt Barnaś był z zawodu kominiarzem, jego pozyskania chciała Cracovia. Tadeusz Domagalski grał na skrzydle, był taksówkarzem. Jerzy Maryan bronił w drużynie szczytowi, jako piłkarz grał na prawej obronie. Leszek Muniak zmienił się w obu dyscyplinach z Jurkiem Maryanem. Tadeusz Nowak grał na pomocy. Później był sekretarzem klubu. Piękną kartę w Cracovii zapisał Czesław Rajtar. Bardzo znana na Krowodrzy była rodzina Stobierskich. Czyli Aleksander, Józef, Kazimierz, Leopold i Władysław. Najstarszy był Poldek, grał na pomocy. Później był Władek, na łączniku. Kazek występował z Polkiem na pomocy. Najdłużej grał Józek na środku ataku, a Olek zadebiutował na lewym skrzydle, gdy miał 16 lat”...

To zaledwie skromny dowód tytanicznej wiedzy Kazimierza Trojańskiego, którego młodszy o dwa lata brat Tadeusz aspirował do gry w reprezentacji Polski juniorów i został filarem Hutnika Trzebinia.

Cześć Ich Pamięci!
(JC)



Kurs dla spikerów



Jak zwykle udostępniony bezpłatnie stadion Cracovii gościł pod koniec sierpnia br. uczestników kolejnego kursu dla spikerów zawodów PZPN (I liga i klasy niższe). Podobne szkolenia były organizowane we współpracy MZPN z PZPN w latach poprzednich (2012-2014).

Spotkały się z bardzo pozytywnym odbiorem uczestników. Docenione zostały zarówno treści merytoryczne objęte szkoleniem, jak i sposób ich przekazywania (zajęcia teoretyczne i warsztatowe). Nie inaczej było teraz.

Spotkały się z bardzo pozytywnym odbiorem uczestników. Docenione zostały zarówno treści merytoryczne objęte szkoleniem, jak i sposób ich przekazywania (zajęcia teoretyczne i warsztatowe). Nie inaczej było teraz.

Tematyka zajęć była bardzo urozmaicona:

- Ogólna charakterystyka imprez sportowych. Osoby funkcyjne i ich rola w trakcie imprezy. Miejsce spikera w stadionowym systemie zarządzania bezpieczeństwem. Organizacja, przebieg, problemy oraz zagrożenia związane z imprezami sportowymi. Zasady i sposoby reagowania spikera wobec zachowań naruszających prawo.

Prelegenci: **Ireneusz Smaś** (kierownik ds. bezpieczeństwa MKS Cracovia SSA), **Marian Cebula**.

- Organizacja i zasady pracy spikera. Cechy dobrego spikera. Przygotowanie stanowiska pracy. Obsługa imprezy.

Prelegent: **Piotr Szefer** (spiker MKS Cracovia SSA i PZPN).

- Uregulowania prawne dotyczące organizacji meczów piłkarskich i pracy spikera (przepisy powszechnie obowiązujące i przepisy wewnętrzne PZPN). Zasady tworzenia i podawania komunikatów. Komunikaty bezpieczeństwa. Elementy psychologii tłumy. Odpowiedzialność spikera

Prelegenci: **Ireneusz Smaś**, **Piotr Szefer**.

- Współpraca spikera z Policją. Najczęstsze problemy i zagrożenia.

Prelegent: **Marian Cebula**.

- Warsztaty mikrofonowe na stanowisku spikerskim stadionu. Praca z mikrofonem, praca głosem, akustyka stadionu. Oprawa muzyczna meczów.

Prelegent: **Piotr Szefer**.

Prelegent: **Tadeusz Kwaśniak** (Radio Kraków).

Test sprawdzający wiedzę uczestników kursu przeprowadzili **Tomasz Bałdys**, **Marian Cebula** i **Piotr Szefer**. Zaś po ogłoszeniu wyników testu prezes MZPN, red. **Ryszard Niemiec** wydał stosowne świadectwa. Miejmy nadzieję, że 15 wyszkolonych spikerów do prowadzenia meczu I ligi i w klasach niższych przyczyni się do poprawy poziomu organizowanych meczów i kultury zachowań widzów.

podobnych sytuacji w przyszłości. Dodatkowo szef kieleckiej policji poinformował o wszystkim Komendę Główną w Warszawie.

Ksenofobiczny incydent w Ostrowcu Świętokrzyski, nie pierwszy i zapewne (niestety) nie ostatni, nakazuje stawiać pytanie o inną niż fizyczna kondycję działaczy odpowiedzialnych za pozasportowy poziom widowiska piłkarskiego. Skąd ta bezradność? Dlaczego nie dostrzegają patologicznych zachowań na trybunach? Czyżby nie widzieli zagrożeń? Czy paraliżuje ich strach przed kierownictwami drużyn i okotoklubowymi środowiskami? A może uwierzyli w siłę polityczną kibolstwa?

Wszystkie te epizody każą zastanawiać się, czy to kibicowskie ożywienie i zjednoczenie jest tylko epizodem, czy też zwiastunem poważniejszego zjawiska. Niepodobna lekceważyć subkultury, z którą identyfikują się dziesiątki tysięcy osób w Polsce. Oparta jest na klanowej lojalności, silnych zbiorowych emocjach, kulcie waleczności i kreowaniu wroga. To zjawisko specyficznie rodzime, endemiczne. Czy ta masa jest na tyle sterowalna, by rzeczywiście dała się przeciągnąć na jedną polityczną stronę? By poddała się jakiejś populistycznej manipulacji? Polityczne wzmoczenie wkrótce opadnie, kibolskie niekoniecznie.

W Polsce, gdzie poziom futbolowych gier sytuuje się znacząco poniżej europejskiej średniej (vide wyniki najlepszych zespołów w Lidze Europejskiej) a liga zdaniem trenera Michała Probiezja jest śmieszna, mecze coraz częściej schodzą na plan dalszy. Coraz bardziej liczą się trybuny, fani żyjący własnym życiem, a nierzadko upolitycznione oprawy meczowe wzmagają adrenalinę. A że są piętnowane przez UEFA, że w ostatnich latach kosztowały i nadal kosztują Legię i Lecha krocie? To trudno. Na razie są tolerowane. Jak długo jeszcze?

JERZY NAGAWIECKI

320 tys. dzieci w XVI edycji „Z Podwórka na Stadion”

Gra o finał na Stadionie Narodowym rozpoczęta. Około 320 tys. dzieci z całej Polski przystępuje do XVI edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. Z początkiem października 2015 ruszają rozgrywki na szczeblu gminnym i powiatowym.

Do końca września trwały zapisy do wzięcia udziału w piłkarskiej zabawie. Zgłoszono blisko 30 tys. zespołów, w tym 877 z województwa małopolskiego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że blisko 40 proc. uczestników nowej edycji to zespoły dziewcząt. Najliczniej obsadzoną kategorią wiekową jest U-12 stanowiąca aż 40 procent wszystkich drużyn, U-10 - 34 proc., U-8 26. Od początku w turniejowych rozgrywkach wystąpiło łącznie ponad milion dzieci, w tym obecni reprezentanci Polski: Arkadiusz Milik i Piotr Zieliński oraz mistrzyni Europy do lat 17 Paulina Dudek.

Małopolski Związek Piłki Nożnej przyjął regulamin XVI edycji zmagañ. W rozgrywkach uczestniczyć mogą szkoły podstawowe, uczniowskie kluby sportowe oraz Akademie Młodych Orłów, a także organizacje sportowe niezarejestrowane (sołectkie, osiedlowe, parafialne) w systemie extranet PZPN. Dozwolone jest, aby w drużynach występowali zawodnicy klubów sportowych.

Zdecydowano, że w kategorii U-8 grają dziewczęta i chłopcy urodzeni między 1 stycznia 2008 do 31 grudnia 2009, czyli uczniowie I klasy szkoły podstawowej; w U-10 (1 stycznia 2006 do 31 grudnia 2007) czyli z klas II i III, a w U-12 (1 stycznia 2004 do 31 grudnia 2005) uczniowie IV i V klasy szkoły podstawowej.

Kalendarz rozgrywek prezentuje się następująco: mistrzostwa gmin winny zostać zakończone do końca października br., finały powiatowe do 15 listopada br. Ustalono termin rozgrywek wojewódzkich na czas od 21 marca do 18 kwietnia 2016. Finały ogólnopolskie na Stadionie Narodowym w Warszawie zostaną przeprowadzone od 29 kwietnia do 2 maja 2016.

Drużyny z Małopolski w mocny sposób zaznaczyły swoje uczestnictwo w kolejnych edycjach turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. Niejednokrotnie wygrywały imprezę, stawały na podium. Zapewne tegoroczne ambicje sięgają również najwyższych laurów. W gronie 877 drużyn z Małopolski najliczniej reprezentowane są powiaty: tarnowski - 82 zgłoszenia, limanowski - 81, gorlicki - 73 nowotarski - 61, m. Kraków - 60. Na przeciwnym biegunie znajdują się: m. Nowy Sącz - 6 zespołów, Tarnów - 10 oraz powiaty: dąbrowski - 14, tatrzański - 18, olkuski - 20, wielicki - 23.

Koordinatorami rozgrywek z ramienia MZPN są niezmiennie Stanisław Strug i Stanisław Dańda.

(JN)



Zamiast dogrywki

„Lewy”: Bundesliga w szoku...



Nie było żadnego przypadku w zaproszeniu Dietera Müllera do telewizyjnego studia stacji ZDF. Niemiecka „dwójka” państwowa odkurzyła postać tego mniej słynnego z Müllerów (Gerdowi nie dorówna nikt...) w sytuacji nadzwyczajnej. Krótko po festiwalu strzeleckim urządzonym przez Roberta Lewandowskiego kosztem Wolfsburga. Deklasacja, jakiej dopuścić się „Lewy” całkiem samolubnie, trwała ledwie dziewięć minut. Padło w tym czasie pięć goli, co zszokowało opinię publiczną. Równocześnie jednak, takie odnoszące wrażenie, Bundesliga odetchnęła z ulgą. Bo jakimś cudem uchwalał się rekord ustanowiony przez Müllera jeszcze w 1977. 1. FC Köln rozgromił Werder Brema aż 7-2, zaś Dieter wpisał się na listę aż sześciokrotnie.

Gdyby Lewandowski wdął się do polskiego „Klubu Stu” już byłby to wyczyn co się zowie. Przy całym szacunku do Ernesta Pohla, Lucjana Brychczego czy Gerarda Cieślaka a i składając głębokie ukłony wobec „Franka”, nie da się ukryć, że bundesligowe trofea cechuje niepomierne większa skala trudności. Jazda na pełnym gazie, bez żadnej taryfy ulgowej, co niekiedy miało i ma miejsce przy gnębieniu naszych outsiderów tabeli. Jeśli zatem „Lewy” niesamowicie zaistniał na obcym i na dodatek bardzo twardym gruncie - tym większy „szacun”.

Bundesliga nader niechętnie dzieli się z cudzoziemcami swymi skarbami. To widać przy analizie różnorodnych zestawień. Jedno z nich stara się zmierzyć coś, co z natury nie jest wymierzalne. Chodzi o czas, jaki zajęło najwybitniejszym snajperom uprawnione złożenie autografów w tamtejszym „Klubie Stu”. A ściślej, aby wykluczyć puste przebiegi spowodowane choćby kontuzjami, zderzono dwa parametry. Osiągnięcie magicznej bariery oraz liczbę meczów, jakie konkretni bombardierzy musieli temu poświęcić.

Gerd Müller, o nieprawdopodobnym dorobku bundesligowym (365 goli...), i w tej dziedzinie ustąpił miejsca Dieterowi Müllerowi. Snajper o prawdziwym nazwisku Kaster trafił na listę marzeń dokładnie w 129. występie w niemieckiej elicie. Gerdowi zajęło to nieco dłużej, 136 sesji. Blisko za nim uplasował się Lothar Emmerich, jeden z nielicznych, którym prawa noga służyła wyłącznie do podpierania (140). Nieco dalej mamy Uwe Seelera (157), który dożyłotnio pozostanie idolem Hamburga (a przynajmniej jego części zjednoczonej wokół HSV). Piekielny Horst Hrubesch potrzebował 160 meczów, cwany Rudi Völler o jedną grę więcej.

Zaraz za nimi jest Lewandowski (168). I już nic się nie zmieni, że jego plecy będą oglądać Klaus Fischer (spec od „przewrotek”, 176), wciąż obecny na afszu Mario Gomez (181), jak Emmerich lewonożny Ailton (189) i Klaus Toppmöller (z identycznym wynikiem). Siódme miejsce „Lewego” w rejestrze przodowników pracy na akord jest rewelacyjne. Właszcza, kiedy uwzględni się, że zamiast Ausweisu legitymuje się paszportem.

Jest wszelako jeszcze inny powód do dumy. W bundesligowym „Klubie Stu” widnieje zaledwie pięć obcych nazwisk. Intruzów, jak kto woli. Oprócz już wspomnianego Ailtona mamy jeszcze idola Bremy - Claudio Pizarro, bożyszcze Stuttgartu i później Monachium - Giovane Elbera i ulubieńca Dortmundu - Stephane Chapuisata. Do dwóch Brazylijczyków, Peruwiarczyka i Szwajcara teraz doszedł Polak. Na inne nacje „Klub Stu” jest zamknięty. Przynajmniej na razie.

Sto goli w pięciu latach jasno określa średnią (te dwa następne, właśnie strzelone Borussia Dortmund, sobie podarował). Jest zawirowanie. Do tego jednak dochodzi styl. Można mieć Niemcom za złe, że nie ma on dla nich większego znaczenia, ale to prostackie rozumowanie. Ten styl nigdy wprawdzie nie będzie w wyższej cenie od skuteczności działań, niemniej jako element dodatkowy ma istotne znaczenie. Bo niby wiadomo, nawet dla każdej Frau, że Lewandowski wypalił serię, ale każdy koneser fussballu ma prawo i chce wpadać w zachwyt, że „Lewy” uczynił to na tak różnorodny sposób. Że absolutnie panuje nad sytuacją, poddaje na zimno analizie trwającą ułamek sekundy i, co najważniejsze, wykonuje wyrok z bezwzględnością kata.

Prawda jest taka, że na widok Lewandowskiego spadły Niemcom buty. Te, w których Fritz Walter poprowadził Mannschaft do mistrzostwa świata w 1954 od dawna mają poczesne miejsce w muzeum Adidas. Buty Roberta? Pewnikiem trzeba będzie kiedyś zrobić nowe miejsce na półce z bezcennymi skarbami...

JERZY CIERPIATKA



ROK 1980: mistrzem ZSRR

Finat : 07/05/1980 Rostock: NRD - ZSRR 0-0; 21/05/1980 Moskwa: ZSRR - NRD 1-0.

Najlepszym graczem wybrano Anatolija Demianenkę, 80-krotnego reprezentanta kraju, wicemistrza Europy z 1988, trzykrotnego uczestnika MŚ. Do grona wyróżniających się graczy tej edycji MME zaliczali się: Gruzin Ramaz Szengeliya, Włoch Pietro Fanna, Jugosłowianin Predrag Pasić, Czesi: Petr Janečka i Pavel Chaloupka.

W edycji MME 1979/80 Polacy zakończyli rywalizację w fazie eliminacji grupowych. W grupie IV „Orleń” zremisowały 16 kwietnia 1979 w Piotrkowie Trybunalskim z NRD 1-1, następnie 1 maja 1979 wygrały w Zwole z Holandią 3-1. W rewanżu w Halle, 25 września Polacy doznali porażki z NRD 1-4 oraz pokonali 16 października w Elblągu Holandię 2-1. W zespole grali regularnie: Jacek Kazimierski, Adam Walczak, Marek Chojnacki, Roman Wójcicki, Albin Mikulski oraz piłkarze z Krakowa: Krzysztof Budka, Marek Motyka, Leszek Lipka, Janusz Krupiński.

ROK 1982: mistrzem Anglia

Finat: 21/09/1982 Sheffield: Anglia - RFN 3-1; 12/10/1982 Brema: RFN - Anglia 3-2.

Rudi Völler został wybrany najlepszym piłkarzem mistrzostw. Na miano gwiazd rozgrywek zasłużyli ponadto: Niemiec Pierre Littbarski, Anglik Mark Hateley, Szkot Graeme Sharp.

Reprezentacja Polski prowadzona przez Waldemara Obrębskiego wygrała VII grupę eliminacji. 24 września 1980 nasz zespół pokonał w Flekkefjord Norwegię 1-0. Następne mecze rozegrano w 1981. 1 maja w Halle Polacy pokonali NRD 3-2 po golach Kazimierza Budy, Włodzimierza Ciotka i Mirosława Okońskiego. Następnie, 23 września podopieczni Waldemara Obrębskiego pokonali w Zamościu NRD 3-1. Gole strzelali Kazimierz Buda, Dariusz Dziekanowski, Jarosław Nowicki. Zwycięstwo nad Norwegią 4-0, odniesione w Warszawie 29 października przypieczętowało zdobycie przez Polaków pierwszego miejsca. W ćwierćfinałach los przydzielił Polsce późniejszego mistrza - Anglię. W pierwszym meczu rozegranym 17 marca 1982 na stołecznym Stadionie Dziesięciolecia Polacy ulegli 1-2. W rewanżu, 7 kwietnia w Londynie, padł wynik remisowy 2-2. W zespole występował „wiślak” Andrzej Iwan.

ROK 1984: mistrzem Anglia

Finat: 17/05/1984 Sewilla: Hiszpania - Anglia

20 edycji MME (2)

Historia MME to blisko cztery dekady zmagania wielkich drużyn i wybitnych piłkarzy. W bojach o mistrzowskie tytuły w kategorii U-21 nabierali futbolowych umiejętności, doświadczenia i klasy, które czyniła ich zespoły wirtuozów a ich samych asów światowego futbolu. Przedstawiona poniżej krótka historia mistrzostw (przebieg turnieju w 1978 już przedstawiliśmy) przypomina wielkie zespoły, genialnych graczy oraz na ich tle poczynania drużyny w koszulkach z białym orłem na piersiach.

0-1; 24/05/1984 Sheffield: Anglia - Hiszpania 2-0.

Bramkostrzelny napastnik Mark Hateley był głównym autorem drugiego z rzędu tytułu mistrzów kontynentu U-21 dla Anglii. Gracz z Portsmouth strzelił w edycji 1983/84 MME 6 goli. Sukcesy z angielską młodzieżówką otworzyły Hateley'owi drogę do wielkiej kariery. Mark występował w AC Milan, w AS Monaco, Rangers FC Glasgow, Queens Park Rangers oraz seniorskiej reprezentacji kraju. Ważną postacią angielskiej drużyny był również Mark Chamberlain, ojciec obecnego zawodnika Arsenalu - Alexa Oxlade-Chamberlaina, także reprezentanta Anglii. W drodze na mistrzowski tron Anglii wyeliminowali w ćwierćfinale Francję, zaś w półfinale Włochów.

Polska U-21 pod wodzą Waldemara Obrębskiego wygrała grupę II eliminacji. 5 września 1982 nasza reprezentacja zremisowała w Leninogradzie z ZSRR 1-1, trzy dni później, w Kouvola z Finlandią osiągnęła bezbramkowy remis. 9 października na stadionie w Faro nasi zawodnicy doznali porażki z Portugalią 0-1. Jesienne mecze zakończyli 27 października w Mielcu, gdzie pokonali Finów 4-0. W kolejnych spotkaniach, rozegranych w 1983, „Orleń” zaliczył dwa zwycięstwa: 21 maja w Olsztynie z ZSRR 2-1 oraz 27 października w Opolu z Portugalią 2-0. W fazie pucharowej mistrzostw, w ćwierćfinałach, nasza drużyna trafiła na Hiszpanię. 21 marca 1984 w Opolu padł remis 2-2, w rewanżu 11 kwietnia w Saragossie gospodarze wygrali 4-1. Gwiazdami polskiego zespołu byli Krzysztof Warzecha, Dariusz Wdowczyk, Joachim Hutka, Andrzej Buncol i Dariusz Dziekanowski. W młodzieżówce epizodyczny występ zaliczyli także zawodnicy krakowskich klubów: Cezary Tobollik z Cracovii i Andrzej Stowakiewicz z Hutnika.

ROK 1986: mistrzem Hiszpania

Finat: 15/10/1986 Rzym: Włochy - Hiszpania 2-1; 29/10/1986 Valladolid: Hiszpania - Włochy 2-1 (karne 3-0).

Prowadzony na wysokim poziomie finat Hiszpania - Włochy stał pod znakiem rywalizacji dwóch wielkich zawodników: Manuela Sanchisa z Realu Madryt (najlepszy zawodnik mistrzostw) i Gianluigi Viallego, którego wielka kariera upływała w Sampdorii, Juventusie i Chelsea. Wcześniej, w półfinałach Hiszpania pokonała Węgrów, z kolei Włosi uporali się z Anglikami.

W eliminacjach MME '86 reprezentacja Polski, prowadzona przez Edmunda Ziętare, rywalizowała w grupie I. Rozpoczęła 16 października 1984 na stadionie Hutnika w Nowej Hucie zwycięstwem nad Grecją 5-1. Dwa tygodnie później,

30 października w Zamościu, biało-czerwoni pokonali Albanię 2-0. Eliminacje kontynuowano w 1985. 18 maja w Pireusie Grecja pokonała Polaków 2-1, a 29 maja Polacy pokonali w Berat Albanię 2-1. „Orleń”, jako zwycięzca grupy, w ćwierćfinale MME spotkali się z Węgrami. 12 marca 1986 Polacy pokonali Madziarów 1-0, 26 marca w Gyöngyös gospodarze wygrali 5-0 i awansowali do dalszych gier. W reprezentacji występowali między innymi: Ryszard Tarasiewicz, Waldemar Prusik, Marek Leśniak, Józef Wandzik, Wiesław Wraga.

ROK 1988: mistrzem Francja

Finat: 24/05/1988 Pireus: Grecja - Francja 0-0; 12/10/1988 Besançon: Francja - Grecja 3-0.

Laurent Blanc zyskał tytuł najlepszego gracza, najcenniej dla „Les Bleus” strzelali późniejsi wielokrotni reprezentanci Francji: Stéphane Paille, Eric Cantona i Franck Sauzée.

Polacy zakończyli udział w MME '88 w fazie grupowej. W rywalizacji z Grecją, Węgrami i Cyprzem osiągnęli trzecią lokatę. Oto rezultaty naszego teamu: 14 października 1986 Polska - Grecja 1-0; 11 kwietnia 1987 Starogard Gdański: Polska - Cypr 3-0, 28 kwietnia Xanthi: Grecja - Polska 2-0, 16 maja Kecskemét: Węgry - Polska 3-0, 22 września Warszawa: Polska - Węgry 0-1, 10 listopada Paphos: Cypr - Polska 0-1. W drużynie trenera Edmunda Zientary występowali m. in.: Jacek Ziober, Roman Kosecki, Andrzej Rudy i gracz Wisty Marek Świerczewski.

ROK 1990: mistrzem ZSRR

Finat: 05/09/1990 Sarajewo: Jugosławia - ZSRR 2-4; 17/10/1990: Symferopol: ZSRR - Jugosławia 3-1.

W rozgrywkach MME po raz ostatni wzięty udział ekipy ZSRR i Jugosławii. Obie jedenastki zdominowały rozgrywki. „Sborna” okazała się najlepszą drużyną kontynentu. W jedenastce ZSRR grali: napastnik Igor Koływanow, rozgrywający Aleksandr Mostowoj, Andriej Kanczelskis i Igor Dobrowolski, obrońcy Andriej Czernyszow i Andriej Sidielnikow. Z kolei barw Jugosławii bronili: Davor Šuker największa gwiazda MME oraz doskonali piłkarze: Zvonimir Boban, Predrag Mijatović i Robert Jarni. W półfinałach ZSRR pokonał Szwedów (1-1 i 2-0), których barw bronili m. in.: Tomas Brolin i Kennet Andersson, z kolei Jugosławia wyeliminowała Włochów.

Polacy, których prowadził selekcjoner Bogusław Hajdas, nie odegrali w mistrzostwach większej roli i zakończyli rozgrywki w fazie eliminacji. W grupie II rywalizowali z Albanią, Anglią i

Szwecją. 18 października 1988 zremisowali w Opolu z Albanią 0-0, 6 maja 1989 przegrali w Halmstad ze Szwecją 0-4, 2 czerwca w Plymouth ulegli Anglii 1-2, 10 października w Jastrzębiu Zdroju doznali porażki z Anglią 1-3, rozegrany 24 października w Opolu mecz przeciwko Szwecji zakończył się remisem 1-1. Na zakończenie rozgrywek, 14 listopada w Vlorë, Polacy pokonali Albanię 1-0. W 6 meczach zdołali uzbierać 4 pkt. W reprezentacji występowali m. in.: Dariusz Adamczuk, Dariusz Gęsior, Grzegorz Lewandowski.

ROK 1992: mistrzem Włochy

Finat: 28/05/1992 Ferrara: Włochy - Szwecja 2-0; 03/06/1992 Växjö: Szwecja - Włochy 1-0.

Pierwszy sukces Italii w kategorii U-21. Deme-trio Albertini, Alessandro Melli, Renato Buso (najlepszy zawodnik MME), Roberto Muzzi, Gianluca Sordo - oto główni autorzy tytułu mistrzowskiego dla Włochów. Poważnym rywalem w finałowej rozgrywce okazali się Szwedzi, którzy w owym czasie wychowali pokolenie wielkich futbolistów. W młodzieżówce tego okresu główne role grali: Patrick Andersson i Thomas Brolin. W drodze po złoty medal Italia pokonała w półfinale Danię 1-0 i 2-0. Warto nadmienić, że w MME tej edycji 1990/92, pierwsze kroki stawiał w reprezentacji Niemiec słynny Mehmet Scholl.

Po okresie marazmu polska młodzieżówka, pod okiem nowego szkoleniowca Janusza Wójcika, zaznaczyła swój udział w MME. „Orleń” zdominowały rozgrywki eliminacyjne w grupie VII. W pierwszym meczu, 16 października w Londynie, Polacy pokonali Anglię 1-0 (gol Dariusz Adamczuk). Tali sam rezultat padł 13 listopada w Istambule w meczu z Turcją. Znakomitą passę jedenastka U-21 kontynuowała w roku 1991. 16 kwietnia podopieczni trenera Wójcika pokonali w Łodzi Turków 2-0, a dwa tygodnie później, 30 kwietnia w Dundalk Irlandię 2-1. W jesiennych grach „Orleń” 15 października w Bydgoszczy pokonały Irlandię 2-0 oraz 12 listopada w Pile Anglię 2-1. W 6 spotkaniach zgromadziliśmy komplet 12 pkt. Znakomitą passę zawdzięczano drużynie, w której występowali m. in.: Aleksander Kłak, Jerzy Brzeczek, Dariusz Gęsior, Andrzej Juskowiak, Wojciech Kowalczyk, Dariusz Adamczuk, Tomasz Jaworek, Tomasz Łapiński, Grzegorz Mielcarski, Piotr Świerczewski, Tomasz Wałdoch oraz krakowianie: Marcin Jałocha z Wisty, Marek Koźmiński, Mirosław Waligóra i Krzysztof Bukalski z Hutnika.

W ćwierćfinale MME polskiej ekipie przyszło się mierzyć z Duńczykami. 11 marca 1992 w Aalborg przegraliśmy 0-5, w rewanżu 25 marca w Zabrzu padł wynik remisowy 1-1 (gol Juskiwiaka). Przegrany dwumecz z Danią winien eliminować naszą drużynę z udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie, do którego kwalifikowali się automatycznie półfinałści MME, czyli czwórka: Dania, Szwecja, Włochy i Szkocja oraz Hiszpania - jako gospodarz turnieju. Ale Szkocja, jako część Wielkiej Brytanii, nie mogła uczestniczyć w Igrzyskach. W ich miejsce do Barcelony pojechała reprezentacja Polski, jako najlepsza drużyna eliminacji. No i było olimpijskie „srebro”...

JERZY NAGAWIECKI
cdn

I Memoriał im. Jana Ryszki

Na boiskach DTS Tramwaj rozegrano Memoriał im. Jana Ryszki. Grały Orliki z rocznika 2005. Zmarły 8 października ubiegłego roku Jan Ryszka (82) był jednym z najstarszych trenerów piłkarskich.

Grono Jego wychowanków jest bardzo liczne. To dorobek kilku dziesięcioleci wyteżonej pracy Zmarłego, który futbol kochał, cenił i rozumiał jak mało kto. Najpierw jako zawodnik m. in. Garbarni, PKS Dębnicki (obecnie DTS Tramwaj), LKS Swoszowice, zaś następnie jako trener Kmity Zabierzów, Bocheńskiego KS, Dębnickiego, Prokocimia, Czarnych Kraków, Armatury czy Pelmy Rybitwy. Bardzo lubił pracę z narybkiem piłkarskim, w Tramwaju przez kilkanaście lat prowadził grupę trampkarzy.

Jana Ryszkę pożegnano przed rokiem na cmentarzu Podgórkim. Ostatniej drodze towarzyszył klubowy szandar Tramwaju. Teraz z kolei, krótko przed Memoriałem, delegacja DTS Tramwaj złożyła wiązanki kwiatów na grobie.

W uroczystości otwarcia turnieju - w którego zorganizowaniu wydatnie uczestniczyli m. in. działacze DTS Tramwaj: Bogdan Żelazo (prezes), Marian Cebula i Jerzy Kociotek (wiceprezesi), pozostali członkowie Zarządu oraz

trener Łukasz Szewczyk - wzięła udział najbliższa rodzina Jana Ryszki. Obecnych było wielu gości, w tym prezes i dyrektor generalny MPK - dr Rafał Świerczyński, który jest miłośnikiem młodzieżowego futbolu.

Na murawie absolutnie bezkonkurencyjne były orliki Garbarni, prowadzone przez Jacka Kokoszkę przy wsparciu Bogustawa Kłaputa. Królem strzelców został zawodnik narybku „Brązowych” - Michał Bajor (10 goli). Ponadto w składzie młodych „Garbarzy” wystąpili: Przemysław Marchut, Michał Biegun, Wiktor Ferenc, Mikołaj Ługowski, Kamil Kaczmarczyk, Paweł Kuzioła, Kamil Partyka, Maciej Wojtaszek, Kamil Ciask i Szymon Gładysz. Dalsza kolejność: 2. AP Kmita Zabierzów, 3. DTS Tramwaj II, 4. DTS Tramwaj I, 5-7. MOSiR Bochnia, Prokocim, Dzieci Pracowników MPK.

Każdy z uczestników Memoriału otrzymał symboliczny medal z podobizną Pana Jana oraz okolicznościowe puchary i dyplomy. (JC)



II Turniej o Puchar Prezydenta Krakowa

Policja najmocniejsza

II Turniej instytucji i spółek miejskich o Puchar Prezydenta Krakowa rozgrywany w sobotę, 3 października br. na boiskach sportowych DTS Tramwaj przy ul. Praskiej 61a, wygrał zespół reprezentujący Komendę Wojewódzką Policji w Krakowie. Tym samym policjanci powtórzyli sukces z poprzedniego roku.

Drugie miejsce zajęła drużyna Motorniczych MPK, która uległa policjantom w meczu finałowym dopiero w rzutach karnych. Trzecia lokata przypadła Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji SA, czwarta Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania Sp z o.o. Kolejne miejsca w turnieju zajęły Straż Miejska, MPEC SA, MPK Kierowcy, Straż Pożarna, Grupa ZUE SA i MPK Mechanicy.

Rywalizacji dorosłych towarzyszył rozgrywany równocześnie na boisku ze sztuczną nawierzchnią turniej dzieci trenujących w czterech klubach: DTS Tramwaj, Armatura Kraków, Milenium Skawina oraz Baszta Kraków. Po emocjonujących meczach najlepszym zespołem została drużyna DTS Tramwaj, zwyciężając w całym turnieju.

Rozgrywki II Turnieju o Puchar Prezydenta otworzyli: Mariusz Szatkowski (wiceprezes MPK SA) oraz wiceprezes ds. sportowych Tramwaju - Marian Cebula. Puchary i medale dla zwycięzców i uczestników turnieju w imieniu prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego wręczyli pierwszy wiceprezydent Tadeusz Trzmiel oraz wiceprezes ds. organizacyjnych DTS Tramwaj - Jerzy Kociotek.

Turniej był okazją do świętowania 70. lecia istnienia Tramwaju oraz kolejnym elementem jubileuszu 140 lat komunikacji miejskiej w Krakowie, który przypada w 2015 roku. Organizatorem piłkarskiego turnieju był Zarząd Dębnickiego TS Tramwaj, przy wsparcia miejskich spółek: Krakowskiego Holdingu Komunalnego SA oraz Zakładów „Wawel” S.A. w Krakowie.

Bartosz Kapustka gościem AMO

Dni Talentu zainauguowały działalność Akademii Młodych Orków w Tarnowie. 25-27 września 2015 w hali sportowej przy Gimnazjum nr 4 zorganizowano testy rekrutacyjne, w trakcie których przyszli młodzi adepci futbolu mieli możliwość sprawdzenia swoich umiejętności piłkarskich i sprawności fizycznej.

Projekt AMO - bezpłatnej szkółki piłkarskiej prowadzącej wzorowe szkolenie młodzieży oraz pobudzający zafascynowanie najmłodszych futbolem poprzez zabawę - to efekt umowy, jaką miasto Tarnów podpisało z PZPN oraz z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej.

Przez trzy kolejne dni poszukiwano w tarnowskim subregionie przyszłych następców Roberta Lewandowskiego oraz Arkadiusza Milika. O rezultaty akcji rekrutacyjnej pytamy trenera koordynatora tarnowskiego AMO WOJCIECHA KLICHA, byłego piłkarza ligowego oraz ojca reprezentanta kraju, Mateusza.

- **Ilu chętnych zgłosiło się na Dni Talentu AMO?**
- Byliśmy mile zaskoczeni wysoką frekwencją. Przybyło 118 chętnych.

- **Kto prowadził nabór?**

- Trenerzy AMO Tarnów przy wsparciu szkoleniowców TOZPN. Proces rekrutacyjny doglądali ponadto przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN Lucjan Franczak oraz koordynator AMO Kraków Dariusz Wójtowicz.

- **Ilu młodych chłopców udało się wyselekcjonować w poszczególnych grupach? Z jakich środowisk?**

- W sumie zakwalifikowaliśmy do AMO 83 uczestników: 25 skrzatów, 30 orlików i 28 żaków. Pochodzą głównie z Tarnów i okolicy. Są też młodzi ludzie z Brzeska, Dębna, Gromnika, Tuchowa.

- **Jaki prezentują poziom? Czy znalazły się prawdziwe perełki?**

- Umiejętności zaprezentowane przez najmłodszych futbolistów oceniam jako dobre, obiecujące. W każdej grupie naborowej znajdują się szczególnie uzdolnieni. Oby tylko zechcieli się prawidłowo rozwijać.

- **Kiedy podejmiecie działalność?**

- Od października br. AMO rozpoczyna zajęcia. Treningi będą odbywać się na kompleksie

„Orlik” przy Szkole Podstawowej nr 5 w Tarnowie, przy ul. Skowronków 8.

- **Kto będzie prowadził zajęcia?**

- Zespół szkoleniowy AMO w Tarnowie tworzą: trener-koordynator Wojciech Klich, drugi trener Grzegorz Tyl oraz asystenci Filip Król i Wojciech Szkotak.

- **Jak przebiegała rekrutacja, kto reprezentował władze Miasta Tarnowa oraz TOZPN?**

- Proces wyłaniania najmłodszych talentów wypadł okazale. Wzięli w nim udział wiceprezydent miasta - Piotr Augustyński, dyrektor Wydziału Edukacji - Bogumiła Porębska oraz dyrektor Wydziału Sportu - Marek Baran. Obecny był prezes TOZPN - Zbigniew Jurkiewicz. Wielką niespodziankę sprawił uczestnikom Dni Talentu pochodzący z Tarnowa zawodnik Cracovii Bartosz Kapustka. Reprezentanta Polski w niedzielę, 27 września, odwiedził uczestników rekrutacji, rozmawiał z najmłodszymi graczami i ich rodzicami, pozował do zdjęć, rozdawał autografy. Był to cenny gest młodego sportowca.

- **Dziękuję za informacje**

JERZY NAGAWIECKI



Bardzo udany start

Rozpoczęła się nowa edycja rozgrywek PZPN o Puchary im. Kazimierza Deyny, Kazimierza Górskiego i Włodzimierza Smolarka. Miło poinformować, że reprezentacje MZPN nader udanie wystartowały do tych rywalizacji.

Puchar im. Kazimierza Deyny (rocznik 2000)

• Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 4-0: Zaucha 2, Piotrowski, Skórski; Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 0-1; Lubelski ZPN - Małopolski ZPN 0-1: Wyjadłowski; Podkarpacki ZPN - Świętokrzyski ZPN 1-0.

1. Małopolski ZPN 2 6 5-0
2. Podkarpacki ZPN 2 6 2-0
3. Lubelski ZPN 2 0 0-2
4. Świętokrzyski ZPN 2 0 0-5
Następny mecz w Krakowie 15 października 2015 z Podkarpackim ZPN.

Puchar im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2001)

• Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-1; Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 1-0; Lubelski ZPN - Małopolski ZPN 0-1: Dziadkowiec; Podkarpacki ZPN - Świętokrzyski ZPN 0-0

1. Małopolski ZPN 2 6 3-1
2. Lubelski ZPN 2 3 1-1
2. Podkarpacki ZPN 2 1 0-1
4. Świętokrzyski ZPN 2 1 1-2
Następny mecz w Krakowie 15 października 2015 z Podkarpackim ZPN.

Puchar PZPN im. Włodzimierza Smolarka (rocznik 2002)

• Świętokrzyski ZPN - Małopolski ZPN 1-0; Podkarpacki ZPN - Lubelski ZPN 1-1, karne 5-4; Małopolski ZPN - Lubelski ZPN 3-2 (0-2); Świętokrzyski ZPN - Podkarpacki ZPN 2-1.

1. Świętokrzyski ZPN 2 6 3-1
2. Małopolski ZPN 2 3 3-3
3. Lubelski ZPN 2 1 3-4
4. Podkarpacki ZPN 2 1 2-3

Następny mecz na wyjeździe z Podkarpackim ZPN 13 października 2015.

Puchar Prezesa Świętokrzyskiego ZPN (rocznik 2003)

• Świętokrzyski ZPN - Małopolski ZPN 0-2; Podkarpacki ZPN - Lubelski ZPN 0-0, karne 2-3; Małopolski ZPN - Lubelski ZPN 1-0; Świętokrzyski ZPN - Podkarpacki ZPN 3-1

1. Małopolski ZPN 2 6 3-0
2. Świętokrzyski ZPN 2 3 3-1

3. Lubelski ZPN 2 1 0-1
4. Podkarpacki ZPN 2 1 1-3

Następny mecz na wyjeździe z Podkarpackim ZPN 13 października 2015.

x x x

Rozpoczęły się rozgrywki kadr wojewódzkich młodzieży i juniorek młodszych. W Busku Zdroju Małopolski ZPN wygrał ze Świętokrzyskim ZPN 2-1 i 4-0.

Juniorki młodsze U-16

• Świętokrzyski ZPN - Małopolski ZPN 1-2 (0-1): Gęślak 2; Podkarpacki ZPN - Lubelski ZPN 2-0.

W drugiej kolejce Małopolski ZPN zagra na wyjeździe z Lubelskim ZPN 11 października 2015.

Młodziczki U-13

• Świętokrzyski ZPN - Małopolski ZPN 0-4: Wróbel i Wzorek po 2; Podkarpacki ZPN - Lubelski ZPN 0-1.

mzpnrakow.pl



W Strażaku Rączna rządzą kobiety

Sześć meczów, 18 punktów, różnica bramek 26-7. Co tu dużo mówić, takiego startu do nowego sezonu życzyłaby sobie każda drużyna od C-klasy do ekstraklasy. Te niewątpliwe sukcesy są w dużej mierze zasługą dwóch pań ze wsi Rączna w gminie Liszki.

Prezeski klubu od 2002 - Stanisława Suchan oraz jej córki Kingi, trenerki drużyny seniorów Strażaka Rączna. To raczej ewenement, nie tylko w małopolskim środowisku piłkarskim...

Stanisława Suchan, absolwentka Liceum Ekonomicznego w Krakowie, w szkole średniej grywała w siatkówkę i koszykówkę, ale nie na poziomie wyczynowym. Szczególnie jednak pokochała piłkę nożną. Jeździła na wszystkie mecze swojej drużyny z nielicznym fanklubem, liczącym około 15 osób. Do tego, żeby postąpiła krok naprzód i poznała problemy klubu od środka namówił ją nauczyciel WF w miejscowej Szkole Podstawowej, który przez wiele lat pełnił funkcję prezesa.

Stanisława Suchan uznała, że pogodzi nową funkcję ze swoją pracą (prowadzi sklep ogrodniczy w Liszkach).

Wystartowała i wygrała. Trzeba przyznać, że ów nauczyciel miał szczęśliwą rękę, bo po 13 latach damskiej prezury w Rącznej Strażak jest coraz silniejszy i tegoroczny plan Zarządu na awans do okręgówki, po raz drugi w historii klubu, jest coraz bardziej realny. Najpoważniejszymi rywalami - zdaniem pani Stanisławy - będą LOT Balice i Radziszowianka.

Nie jest łatwo obecnie zajmować się gminną piłką nożną w Polsce, szczególnie gdy się nie ma sponsora. Dotacja 14 tysięcy złotych z kasy Urzędu Gminy nie powala z nóg i tak naprawdę pozwala na bardzo niewiele. Nawet na dostosowanie obiektu do rozgrywek w lidze okręgowej. Dlatego pani prezes już zadbała o to, że w przypadku awansu Strażak Rączna swoje mecze rozgrywać będzie na zaprzyjaźnionych boiskach. Co

oczywiście nie stwarza żadnych perspektyw docelowych.

Jeszcze gorzej, że po 45 latach istnienia Strażak Rączna nie dochował się żadnego narybku. Była kiedyś drużyna talentowanych trampkarzy, ale się rozleciała. A to, że nie ma grup młodzieżowych, rzutuje rzecz jasna na przydział gminnych funduszy. A więc swoiste błędne koło. Dlaczego nie ma narybku, choć wieś liczy ponad 1300 mieszkańców i jest tu szkoła podstawowa? Powody są podobne jak w wielu innych miejscowościach. Coraz mniej dzieci (niż demograficzny), w dodatku coraz mniej z tej malejącej liczby chce gonić po boisku za piłką. Bo woli siedzieć przed komputerem czy telewizorem, nie mówiąc już o innych rozrywkach.

Niewielkie jest też zainteresowanie środowiska. No bo

jeśli na mecze swojej drużyny, która wygrywa wszystko co jest do wygrania, przychodzi 50-60 osób, niekiedy na mecze derbowe 90-100, to trudno powiedzieć, że Rączna żyje piłką nożną. Jakby na przekór temu wszystkiemu Zarząd klubu dokonał w ubiegłym roku czterech udanych transferów, czego efekty są obecnie widoczne. Zespół tworzy 20 piłkarzy, w drużynie występuje siedmiu juniorów, przeciętna wieku wynosi 25 lat.

Trenerka Kinga Suchan jest absolwentką krakowskiej AWF. Posiada certyfikat UEFA-B (jako jedyna kobieta w Małopolsce). Z zawodnikami ma bardzo dobry kontakt. Jest zwolenniczką układania współpracy na zasadach partnerskich, co jej ułatwia wiek, jest bowiem młodsza od wielu piłkarzy swojej drużyny.

JERZY GAWROŃSKI



Clepardia - klub integracyjny

Za dwa lata grająca obecnie z powodzeniem w krakowskiej lidze okręgowej Clepardia obchodzić będzie swoje 50-lecie, ale gdyby sięgnąć do korzeni, to na Zwierzyńcu w zorganizowany sposób kopią piłkę już blisko wiek.

Towarzystwo Sportowe Krowodrza powstało w 1909. A Krowodrza właśnie i Prądnicki Klub Sportowy (założony w 1930) daty w 1967 roku poczętek Clepardii.

W swojej półwiecznej historii Clepardia raz w sezonie 1986-87 występowała w III lidze, kilka razy w lidze czwartej. To właściwie zupełnie przyzwoite wyniki pozwalające lokować ten krakowski klub na równi z Kablem, Dąbskim, Nadwiślanem czy Orłem Piaszki Wielkie. Pytany o założenia na ten rok prezes klubu, Zbigniew Wajda odpowiada: - Jeśli idzie o seniorów były zawsze te same. Gramy po to żeby wygrywać i awansować. Zawodnicy są młodzi i ambitni (większość to studenci) i w każdym meczu starają się o jak najlepszy wynik. Przecież nie możemy im mówić, żeby przegrywali mecze, bo klub nie ma obecnie licencji na występy w lidze okręgowej z powodu zbyt małych trybun czy szatni mniejszej niż wymagane 20 metrów. W niedawno zakończonych rozgrywkach zajęliśmy szóste miejsce. Teraz osiągnęła awans Michałowianka, w najbliższym sezonie sprawa będzie otwarta.

Jak na 50 lat istnienia, pomieszczenia klubowe imponują trofeami. Naliczyłem ponad sto mniejszych i większych pucharów, a prezes

mówi, że to zaledwie część. Na pytanie, który z tej kolekcji uważa za najcenniejszy odpowiada bez zastanowienia. Tak samo cenny jest puchar zdobyty przez sześciolatków jak puchar seniorów. Ten pierwszy jest nawet cenniejszy, bo dzieci mocniej przeżywają sukces sportowy.

Zbigniew Wajda jest prezesem Clepardii od 2008. Z klubem związany jest znacznie dłużej. Pochodzi ze sportowej rodziny, jego brat był bramkarzem Cracovii w piłce ręcznej. Sam rozpoczął kontakt ze sportem od lekkiej atletyki, do której przyciągnął go znany krakowski sprinter Zbigniew Makulec. Sprinty uprawiał przez dwa lata, później z kolei w zespole dzikich drużyn wypatrzył gołowca talentów krakowskiej Wisły, Adam Grabka. Grał w reprezentacyjnej drużynie Wisły młodzików.

Drugi etap sportowej kariery, tym razem działacza, zawdzięcza synom - Przemysławowi i Krzysztofowi, bramkarzom drużyny seniorów Clepardii. Krzysztof Wajda trenuje obecnie piłkarską reprezentację niepełnosprawnych, która na niedawnych mistrzostwach świata zajęła czwarte miejsce. Zbigniew Wajda wraz z synami trafił do Clepardii i przeszedł w tym klubie wszystkie szczeble organizacyjne od kierownika drużyny do prezesa.

Funkcję tę pełni społecznie gdyż od ponad 30 lat pracuje na pełnym etacie w Instytucie Zaawansowanych Technologii Wytwórczych. Cały wolny od pracy czas poświęca klubowi. Krytycznie ocenia sytuację takich klubów środowiskowych jak Clepardia. Dofinansowanie z Urzędu Miasta w postaci 28 tysięcy złotych rocznie uważa za symboliczne. Sama opłata sędziów za jeden mecz wynosi 300 złotych. Dodać do tego trzeba odległe nierzaz o 50 kilometrów wyjazdy, koszty utrzymania obiektów oraz zatrudnienie na umowach zleceniach pięciu trenerów. Gołym okiem widać, że rzeczony datek z Urzędu Miasta jak i składka członkowska w wysokości 15 złotych miesięcznie czy bilety po 5 i 7 złotych nie pozwalają spokojnie funkcjonować. Zdaniem Zbigniewa Wajdy nawet jednak nie finanse są największą bolączką takich klubów jak Clepardia.

- Jesteśmy klubem środowiskowym. Staramy się zapewnić dzieciom i młodzieży godziwe spędzanie wolnego czasu i uprawianie sportu w bardzo dobrych warunkach. Mamy przy klubie halę sportową i jako jedni z nielicznych w tej klasie rozgrywek sztuczną nawierzchnię. Szkołimy obecnie w ośmiu grupach wiekowych ponad 200 piłkarzy. Wielu bardzo utalentowanych. Takich wychowanków jak Sebastian Leszczak piłkarz znalazłoby się więcej u nas i w innych amatorskich klubach. Ale tak naprawdę takimi klubami jak nasz nikt się nie interesuje. Skauści z czołowych krakowskich klubów całą energię skupiają na realizowaniu atrakcyjnych transferów zagranicznych głównie z Afryki, mając nadzieję, że szybko znajdą nowego Olszabę. A szkolenie młodego zawodnika to długotrwały proces, trwający sześć-osiem lat... - zawieszają głos prezes Zbigniew Wajda.

JERZY GAWROŃSKI

ZPPN zalegalizowany

Wniosek o zalegalizowanie statutu Związku Polskiego Piłki Nożnej wpłynął do c.k. Namiestnictwa we Lwowie 13 grudnia 1911. Dziesięć dni później przestano do c.k. Dyrekcji Policji w Krakowie (pismem z sygnaturą L. XIII a. 3097) „dwa egzemplarze statutu stowarzyszenia Związek Polski Piłki Nożnej z poleceniem, aby jeden egzemplarz doręczyć założycielom do rąk Stanisława Kopernickiego, redaktora „Czasu” w Krakowie, ul. Warszawska 1.3 z oznajmieniem, że Namiestnictwo nie zakazuje zawiązania stowarzyszenia”.

Statut ZPPN liczył 10 stron maszynopisu formatu A-4. To „wyjątkowo dojrzały i rzeczowy” dokument, który „z pewnością stanowił pod-

Podczas kolejnego posiedzenia Zarządu, 17 marca 1912, podjęto szereg ważnych rozstrzygnięć dotyczących przygotowań do rozgrywek o mistrzostwo Galicji. Poprzedzały je „zapasy kwalifikacyjne o I klasę”, czyli turniej klasyfikacyjny rozpisany przez ZPPN w 1912. Cracovia, jako jedyna drużyna klasy I, była zwolniona z eliminacji. Do walki o uzyskanie klasy I przystąpili: Czarni i Pogoń ze Lwowa oraz krakowskie kluby: TS Wista, Robotniczy Klub Sportowy i Akademicki Związek Sportowy Kraków. Ponadto Zarząd ZPPN zobowiązał pozostałe kluby do wzięcia udziału w „zapasach” o Klasę II, celem podziału tejże na trzy grupy. Podano także, że na dzień 17 marca do Związku należeli: jako członkowie zwyczajni w klasie I: Cracovia; w klasie II A: Czarni i Pogoń

Ponadto powołano związkowe komisje: sportową i dyscypliny oraz delegatów klubów I i II klasy.

Puchar Żeleńskiego

Za pierwszą oficjalną rywalizację futbolową na ziemiach polskich należy uznać konfrontacje między Krakowem a Lwowem. Ich idea pojawiła się zanim jeszcze powstał ZPPN i powielala bardzo wówczas popularne międzymiastowe mecze Wiedeń - Budapeszt i Wiedeń - Berlin. Zarząd ZPPN postanowił, że „jako termin Matchu międzymiastowego Kraków - Lwów ustanowiono 2 czerwca 1912 roku. Match odbędzie się w Krakowie, na podstawie § 11 o. Żaden klub krakowski niema prawa urządzania w tym dniu zawodów własnych w Krakowie.” Okazały srebrny puchar dla zwycięzców ufundował ówczesny prezes ZPPN, Ludwik Żeleński. Szybko owe mecze stały się punktem kulminacyjnym polskiego sezonu piłkarskiego. Regulamin stanowił, że puchar jest przechodni do momentu, kiedy jedna z drużyn zwycięży w trzech kolejnych edycjach.

2 czerwca 1912 na boisku w Parku Jordana reprezentacja Krakowa pokonała ekipę Lwowa 3-1 (dwa gole dla miejscowych strzelił Józef Kałuża). W tym historycznym spotkaniu grali: KRAKÓW: Karol Romański, Tadeusz Przystawski, Wilhelm Cepurski, Andrzej Bujak, Gustaw Rogalski, Włodzimierz Polaczek, Michał Szubert, Józef Kałuża, Artur Olejak, Ludwik Stolarski, Tadeusz Dąbrowski i Tadeusz Synowiec.

LWÓW: xxx, Wilhelm Rzadki, Henryk Bilor, Edmund Marion, Jan Berger, Jan Harasymowicz, Leopold Scherautz, S. Löbl, Karol Kuchar II, Jarosław Čulík, František Koudela i Tadeusz Kowalski. W rewanżu rozegranym 27 października we Lwowie gospodarze pokonali krakowian 2-1 (1-0). W kolejnym roku zawody o Puchar Żeleńskiego zdominował Kraków. 1 czerwca 1913 we Lwowie zwyciężyła reprezentacja Grodu Kraka 7-0 (0-0). Słabość miejscowych tłumaczyć należy nieobecnością w szeregach zespołu graczy najlepszej wówczas jedenastki lwowskiej - Czarnych, zawieszonych w strukturach ZPPN za kontakty z klubami pozostającymi poza strukturami FIFA. W rewanżu, 12 października w Krakowie, gospodarze wygrali 1-0 (0-0).

W roku 1914 Kraków stanął przed szansą zdobycia pucharu na własność. Nadzieje przysły 7 czerwca, kiedy to we Lwowie miejscowi pokonali krakusów 3-1 (3-1). Do rewanżu nie doszło. Wybuch I wojny światowej przerwał zmagania. Rozgrywki wznowiono w II Rzeczypospolitej - 12 października 1919.

Mistrzostwa Galicji

Zapasy kwalifikacyjne roku 1912 toczono o uzyskanie statusu drużyny I klasy. To pierwsze na ziemiach polskich oficjalna rozgrywki, prowadzone w strukturach FIFA. Do turnieju przystąpiło 6 ekip, z których pierwsze trzy miały uzyskać I-klasowy certyfikat. Ostatecznie do rozgrywek nie dopuszczono Lechii Lwów. Z kolei Cracovia, jako jedyny klub galicyjski posiadający klasę I, nie uczestniczyła w zawodach.

Oto wyniki: 21.04. Pogoń Lwów - AZS Kraków 3-3 (1-2), 1.05. RKS Kraków - AZS Kraków 0-6 (0-4), 05.05. Wista - Pogoń 1-0 (0-0), 6.05. RKS Kraków - Pogoń 1-4, 16.05. Wista - RKS Kraków

4-1 (0-1), 16.05. Pogoń - Czarni 2-2 (2-1), 19.05. Czarni - Wista Kraków 2-1 (1-0), 6.10 Czarni - AZS Kraków 6-1 (zawody anulowano). Zapasy nie dokończono a ich wyniki anulowano.

Informacje o decyzjach Zarządu ZPPN obradującego 1 września 1912 podały 8 września „Nowiny”. W komunikacie napisano: „Związek polski piłki nożnej (...) uznał dotychczasowe gry kwalifikacyjne o I klasę za nieważne (w najbliższym czasie zostaną ogłoszone warunki do zawodów z terminem do 15 czerwca 1913, wezmą w nich udział kluby klasy II A i II B, rozgrywając z każdym innym klubem dwukrotne zawody)”. Istnieje domniemanie, że powodem było zawieszenie w prawach członka ZPPN Czarnych Lwów za rozegranie meczu z drużynami należącymi do federacji konkurencyjnej wobec FIFA.

Pierwsze oficjalne mistrzostwa Galicji miały miejsce w roku 1913. Tuż przed ich rozpoczęciem ZPPN informował o zatwierdzeniu regulaminu „zawiazanego we Lwowie „Kolegium sędziów”. Zarząd polecał klubom „korzystanie z tegoż kolegium, tym więcej że wśród kilkunastu członków założycieli, jest już czterech z prawem sędziowania w calej Austrii. Wszelkich informacji udzieli p. O. Dzieliński, Lwów, Lenartowicza 20.” („Czas” 10 maja 1913).

W rozgrywkach A.D. 1913 uczestniczyły: Cracovia i Wista z Krakowa i Pogoń Lwów. Uzyskano wyniki:

- 08.05. Cracovia - Wista Kraków 2-1; gole dla Cracovii Antoni Poznański;
- 08.06. Cracovia - Pogoń Lwów 2-2; gole: Józef Kałuża i Brunon Luska - Władysław Kuchar 2;
- 22.06. Pogoń Lwów - Wista Kraków 0-2; gole:

- Stanisław Mróz i Jan Kowal;
- 14.09. Wista Kraków - Pogoń Lwów 2-1 (mecz rozegrano we Lwowie); gole: Stanisław Mróz i Alfred Konkiewicz - Tadeusz Kuchar;
- 05.10. Pogoń Lwów - Cracovia 1-1; gole: Wacław Kuchar - Józef Kałuża;
- 09.11. Wista Kraków - Cracovia 0-5 (wo.). Na boisku mecz zakończył się wynikiem 1-0. Gola strzelił Tadeusz Przystawski.

Po zakończeniu meczu okazały puchar redakcji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” - patrona rozgrywek o Mistrzostwo Galicji - trafił w ręce zawodników „Białej Gwiazdy”.

Niestety, finałowy mecz rozgrywek mistrzowskich przebiegał z pominięciem reguł uczciwości. „IKC” z 11 listopada 1913 pisał: „Z wielkim zdziwieniem zauważyliśmy na boisku, w drużynie T.S. Wista, ludzi tutaj zupełnie nieznanych, pochodzących z Pragi, których prawdopodobnie Czeski Swaz (Czeska FF) wystął w celu wprowadzenia niesnasek w polskim sporcie. (...) Według informacji z wiarygodnych ust pochodzących p. A. O., kapitan Wisty, podał sędziemu panu Dzułyńskiemu niezgodne z prawdą nazwiska owych apostołów sportu ze złotej Pragi. I tak: niejakiego Peka z Pragi, znanego „kameleona” klubowego, nazwał Koprziwą, Spindlera z praskiej Sparty przedstawił jako Bendę, Sikla, również ze Sparty, Polackiem!!!”

Z początkiem grudnia 1913 Zarząd ZPPN zweryfikował mecz Wista - Cracovia jako walkower na korzyść Cracovii. Tym samym „Pasy” zdobyły pierwszy i jedyny tytuł mistrza Galicji! Drugą lokatę zajęła Wista, Pogoń zakończyła rywalizację na trzeciej pozycji. Równolegle do

zmagani zespołów klasy I prowadzono rozgrywki w klasie II. Wystąpiło w nich najprawdopodobniej 20 drugoklasowych klubów. W grupie krakowskiej triumfowała Sparta Kraków przed Cracovią II, Polonią, Makabi i Jutrzenką. Z kolei w grupie lwowskiej pierwszą lokatę wywalczyła Pogoń II, następne miejsca zajęły Sparta Lwów, Czarni II, Ukraina Lwów i Amatorzy Lwów. Nie są natomiast znane wyniki meczów RKS-u Kraków, Resovii, Tarnovii, Polonii Przemyśl, Sandecji Nowy Sącz, Wisłoki Dębica, Rewery Stanisławów i Hasmonei Lwów.

W 1914 cztery I-klasowe zespoły Galicji: Cracovia, Wista, Czarni i Pogoń przystąpiły do drugiej edycji mistrzostw Galicji. Wyniki:

- 17.05. Czarni Lwów - Pogoń Lwów 4-3;
- 24.05. Cracovia - Czarni Lwów 0-0;
- 24.05. Pogoń Lwów - Wista Kraków 1-0, gol: Dvořák;
- 14.06. Cracovia - Wista Kraków 3-1, gole: Tadeusz Dąbrowski, Antoni Poznański, Józef Kałuża - Stefan Šliwa;
- 14.06. Pogoń Lwów - Czarni Lwów 1-3;
- 21.06. Pogoń Lwów - Cracovia 0-2, gole: Józef Kałuża i Tadeusz Prochowski;
- 21.06. Wista Kraków - Czarni Lwów do meczu nie doszło.

Gospodarze nie stawili się z powodu nieporozumienia co do godziny rozpoczęcia meczu. Sędzia odgrywał walkower na korzyść Czarnych. 13 lipca 1914 Zarząd ZPPN uznał mecz „za niebyły”. Z uwagi na wybuch I wojny światowej rozgrywek nie dokończono. Tym samym mistrz Galicji roku 1914 nie został wyłoniony.

JERZY NAGAWIECKI

Cracovia mistrzem Galicji

Korzenie Polskiego oraz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej sięgają głębiej niż się to powszechnie uważa. Organizacja, którą należy uznać za naturalną poprzedniczkę ZPPN i MZPN powstała na terenie Galicji, w monarchii austro-węgierskiej w roku 1911 pod nazwą Związek Polski Piłki Nożnej. W roku 2016 przypada 105. rocznica powstania ZPPN. Na łamach „Futbolu Małopolski” kontynuujemy cykl artykułów przybliżających najważniejsze wydarzenia z dziejów piłkarskiego stowarzyszenia z Polską, Krakowem i Małopolską w nazwie.

stawę do opracowania statutu ZPPN z roku 1919.” Powyższe oceny potwierdza zapis paragrafu 28, który stanowi, iż: „We wszystkich sprawach, nie objętych tym statutem, obowiązuje statut Związku Austriackiego. Wydział Związku Austriackiego ma prawo zawiesić, względnie zmienić uchwałę Związku Polskiego, jednakowoż z podaniem powodów. Od zawieszenia tego przysługuje Związkowi Polskiemu prawo odwołania do władz Federacji Międzynarodowej”, czyli FIFA. (prof. Ryszard Wasztyl, „Tempo” - wrzesień 1979 r.).

W ślad za decyzją rejestrową organizatorzy piłkarskiego stowarzyszenia zwołali na 21 stycznia 1912 do Krakowa Walne Zgromadzenie ZPPN. Wzięli w nim udział przedstawiciele 7 galicyjskich klubów, w tym 5 krakowskich. Wyłoniono władze Związku. Prezesem został prof. dr Ludwik Żeleński z Krakowa, wiceprezesem inż. Ludwik Christelbauer ze Lwowa. W składzie Zarządu (wówczas używano terminu: Wydział) znaleźli się ponadto: reprezentujący Kraków: hr. Władysław Rostworowski - skarbnik, dyr. Antoni Januszewski; reprezentujący Lwów insp. Kazimierz Hemerling i inż. Aleksander Litwinowicz. Na mocy §16 weszli do Wydziału: red. Stanisław Kopernicki z Krakowa jako delegat do Austriackiego Związku Futbolowego - wiceprezes AZF, drugi delegat dr Karol Liszniewski z Wiednia i jako reprezentant Cracovii - jedynego klubu klasy I - dr Zdzisław Jachimecki. Komisję Rewizyjną stanowili: Stanisław Miziewicz, Bronisław Laskownicki, H.Smolecki. Funkcję sekretarza powierzono Lesławowi Borońskiemu, którego później zastąpił Wacław Wojakowski.

Lwów, Wista Kraków; klasa II B: RKS Kraków; klasa II C: Akademicki Związek Sportowy Kraków, Krakus Podgórze, Polonia Kraków, RKS Lvovia Lwów (warunkowo) i Rzeszowskie Koło Sportowe.

Równocześnie Związek Polski Piłki Nożnej, wezwał - prasowymi anonsami - „wszystkie stowarzyszenia sportowe, które dotychczas nie zgłosiły się o przyjęcie do Związku, by to uczyniły najdalej do 20 marca 1912. W przeciwnym bowiem razie musiałyby ulec wyłączeniu od gry ze wszystkimi klubami związkowymi. Drużyny gimnazjalne, stojące pod opieką profesorów, przyjmuje Związek jako członków nadzwyczajnych, pod względem sportowym zupełnie równoprawnionych ze zwyczajnymi. Na życzenie przesyła się statut i formularze. Listy adresować należy na ręce dyrektora Antoniego Januszewskiego, Kraków, Floriańska 15”.

Obradujący 23 lutego 1913 we Lwowie II Walny Zjazd prezesem obrał Ludwika Christelbauera, zaś wiceprezesem Ludwika Żeleńskiego. W skład Zarządu weszli: Władysław Rostworowski, Kazimierz Hemerling, Zdzisław Ritterschild, Mieczysław Orłowicz, Strojek. Rok później, 15 lutego we Lwowie, III Walny Zjazd ZPPN prezesem wybrał ponownie Ludwika Christelbauera, a wiceprezesami Zdzisława Jachimeckiego i Bronisława Laskownickiego. W Zarządzie znaleźli się ponadto: Aleksander Litwinowicz (skarbnik), Marcelli Jakubowski, Mieczysław Orłowicz, Józef Stoeger, Bolestaw Uminowicz. Delegatami do AZF wybrano: Karola Engela i Ignacego Rosenstocka. Sekretarzem Związku został Orest Dzułyński. Komisję Nadzorczą (rewizyjną) stanowili: Stanisław Miziewicz, W.Stupnicki, Ludwik Tyrowicz.

W iluzjonie Wacława Kłaga (11)

W ogniu walki

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Sukces wykuwa się w ciężkiej walce, również w futbolu. Wytlumaczcie jednak piłkarzom, że to truizm... Wiosna '79 z trudem wygrywała walkę z zimą, która długo nie chciała ustąpić pola. W czasach, gdy o podgrzewanych płytach mogliśmy tylko marzyć, warunki atmosferyczne musiały rzutować na stan murawy. Jak wyglądała 7 marca 1979 na stadionie przy ul. Reymonta 22? Ano tak jak na zdjęciu wykonanym przez Wacka. Pierwszemu etapowi zmagani Wisty i Malmö FF o półfinał Pucharu Klubowych



Mistrzów Europy towarzyszyła trwająca półtorej godziny kąpiel w borowinie.

Oczywista, nikt nie odpuszczał. Ba, nawet przez ułamek sekundy nie pomyślał o tym. Nastrój futbolowej wojny odczuwało się jeszcze przed pierwszym gwizdkiem tureckiego arbitra, Talata Tokata. Gdy słynny Bo Larsson i nasz Zdzisław Kapka wymieniali

uciski dłoni. Pierwsi skutecznie zaatakowali Szwedzi, za sprawą Tommy'ego Hanssona szybko obejmując prowadzenie. Krótko przed końcem meczu niezawodny Kazimierz Kmiecik zdyskontował rajd Michała Wróbla lewą flanką,

choć goście żywiołowo reklamowali, iż akcja powinna być przerwana z powodu wyjścia piłki poza linię bramkową. I nie da się ukryć, że mieli rację...

Ten gol Kazia dał Wisle ciężko wywalczone zwycięstwo. Bo znacznie wcześniej, jeszcze do przerwy, najlepszym refleksem na przedpolu dwumetrowego Jana Möllera wykazał się Adam

Nawałka. Teraz w zupełnie innej roli, selekcjonera drużyny narodowej.

Na fotce ustrzelonej przez Wacława Kłaga Adam w asyście Henryka Maculewicza zażarcie walczy o piłkę. Takiego samego hartu ducha życzymy podopiecznym Nawałki w ogniu decydujących walk o udział w przyszłorocznych finałach EURO. Zaś zupełnie innego epilogu niż ten, który miał miejsce podczas rewanżu w Malmö. Gdy szczęście było tak blisko, ale jakoś nie dotarło...

Wista Kraków - Malmö FF 2-1 (1-1)
0-1 Hansson 13, 1-1 Nawałka 26, 2-1 Kmiecik 85. Sędziował Talat Tokat (Turcja). Widzów 40 000.

WISŁA: Gonet - Motyka, Maculewicz, Budka, Płaszewski, Lipka, Kapka, Nawałka, Krupiński (76 Targosz), Kmiecik, Wróbel. Trener: Orest Lenczyk.

MALMÖ FF: Möller - Roland Andersson, Erlandsson, Roy Andersson, Magnus Andersson, Tapper, Ljungberg, Larsson, Hansson, Cervin (69 Tommy Andersson), Kinnvall. Trener: Bob Houghton.

(JC)



DYSTRYBUTOR SPRZĘTU SPORTOWEGO



nasze marki:

 **GIVOVA**

joma



Biznes
Box.com

**Możliwość stażów
trenerskich w klubach,
których sponsorem
technicznym jest JOMA!**

**Twój partner techniczny
w dziedzinie sportu**

Hurtownia / Sklep

ul. Karola Łowińskiego 7a
31-752 Kraków

tel. 608 398 600
obsługa klubów piłkarskich:
tel. 609 118 974

sklep@bert-sport.com.pl

www.bert-sport.com.pl